SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa wtorek 12 luty 1952 r. | Nr 36 (554) B | Cena 15 gr

Pierwsi w nauce pierwsi w sporcie

Zakończenie III Harcerskich Igrzysk Zimowych

W niedzielę wieczorem w pięknie udekorowanej sali Filharmonii w Katowicach odbyło się uroczyste zamknięcie III Harcerskich Igrzysk Zimowych. Na uroczystość tę przybyli: przewodniczący GKKF tow. **FARUGA**, sekretarz ZG ZMP tow. **JAŃCZAK**, przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz delegacje społeczeństwa i młodzieży górniczego Śląska.

Najmłodsze dzieci katowickich szkół przygotowały dla harcerzy - sportowców piękną i bogatą część artystyczną.

Po części artystycznej do dzieci przemówił sekretarz ZG ZMP towarzysz **Jańczak**, który m. in. powiedział:

„...zakończyliście, młodzi zawodnicy, trzydniowe boje na śniegu i lodzie o miano najlepszego sportowca - harcerza. Zrozumieliście, że można połączyć naukę i sport. Z waszych osiągnięć cieszą się wasi rodzice i nauczyciele i wszyscy harcerze. Ale Igrzyska są dla was wielkim zobowiązaniem do jeszcze lepszej nauki. W nauce, walce i pracy — czuwaj!"

— **CZUWAJ!** — odpowiedzieli harcerze jednym zgodnym chórem.

Dwukrotna mistrzyni Igrzysk **Basia Dańda** odczytała tekst listu od uczestników Igrzysk do Prezydenta Bieruta, który harcerze przyjęli wśród wielkiego entuzjazmu.

Niech żyje nasz ukochany Prezydent **BIERUT** — padały okrzyki. **BIERUT — POKÓJ** — skandowali zgodnym chórem.

Z kolei zwycięzcom zostały rozdane cenne i piękne nagrody

W punktacji ogólnej I miejsce zajęły **Katowice** 10.850 pkt przed **Krakowem** 10.218 pkt i **Bydgoszczą** 7.496 pkt.

W ostatnim dniu odbyły się zawody łyżwiarskie.

W jeździe figurowej w konkurencji dziewcząt pierwsze miejsce zajęła: **Barbara Jankowska** (Katowice) 199 pkt.

W konkurencji chłopców zwyciężył **Maciej Brożek** (Kraków) 191 pkt.

W jeździe szybkiej wyniki przedstawiają się następująco: grupa dziewcząt starszych: 1) **Barbara Dańda** (Kraków) 198 pkt, 2) **Elżbieta Zdankiewicz** (Katowice) 197 pkt.

Grupa dziewcząt młodszych: 1) **Barbara Jankowska** (Katowice) 198 pkt.

W grupie chłopców starszych: 1) **Kazimierz Żelazowski** (Kraków) 200 pkt, 2) **Czesław Wodnicki** (Łódź Miasto) 188 pkt.

Grupa chłopców młodszych: 1) **Jacek Zabierowski** (Rzeszów) 198 pkt, 2) **Andrzej Naturski** (Kraków) 195 pkt.

JÓZEF DEMPNIAK

„Każdy żołnierz - sportowcem, każdy sportowiec — przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego"

Uroczyste otwarcie w obecności Marszałka Rokossowskiego II Spartakiady Zimowej Wojska Polskiego

Dnia 10 bm. rozpoczęła się w Zakopanem II Spartakiada Zimowa Wojska Polskiego. Na uroczyste otwarcie przybył minister Obrony Narodowej Marszałek Polski KONSTANTY ROKOSSOWSKI w towarzystwie wiceministra Obrony Narodowej gen. broni POPŁAWSKIEGO.

Przybywającego na stadion Marszałka Polski powitali gorąco żołnierze-sportowcy, mieszkańcy Zakopanego i licznie zebrani na trybunach wczasowicze.

Po złożeniu raportu Marszałkowi Polski **Rokossowskiemu** przez oficera **Rzepkowskiego** i uroczystym wciągnięciu flagi państwowej na maszt, przemówił wiceminister Obrony Narodowej gen. broni **Popławski**.

„II Zimowa Spartakiada Wojska Polskiego, która jest ważnym wydarzeniem w życiu naszego Wojska, odbywa się w dniach, kiedy naród polski omawia projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — powiedział gen. **Popławski**.

Masowy rozwój sportu w Polsce Ludowej jest również widomym świadectwem wielkich zdobyczy ludu pracującego, które zostaną utrwalone w Konstytucji.

Nasza władza ludowa Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i osobiście Prezydent **BIERUT** otaczają ojcowską opieką rozwój sportu, który jest jednym ze środków wychowania socjalistycznego. Dzięki tej opiece, nasze Wojsko ma wszechstronne możliwości rozwoju kultury fizycznej i sportu.

Polska Trasy W — Z i Nowej Huty, Polska Żerania, MDM, Polska Planu 6-letniego potrzebuje zdrowych i mocnych ludzi, pełnych radości i życia, którym wychowanie fizyczne i sport dadzą siłę woli, opanowanie i odwagę, ludzi gotowych do pracy w imię Ludowej Ojczyzny i, w razie potrzeby, do obrony jej granic przed zakusami naśladowców Hitlera — imperialistów amerykańsko-angielskich.

Natchnieni wielkimi słowami Konstytucji, owiani entuzjazmem budowniczych nowej Polski, żołnierze naszego Ludowego Wojska Polskiego podnoszą nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego oraz dyscypliny wojskowej. Sportowcy — przodownicy rozwoju masowego sportu w oddziałach i pododdziałach odgrywają poważną rolę w umocnieniu gotowości bojowej naszego Wojska Polskiego, stojącego na straży wolności, niepodległości i pokojowej pracy narodu polskiego.

II Spartakiada Zimowa Wojska Polskiego jest przeglądem poziomu wyszkolenia fizycznego w wojsku. Z dumą stwierdzamy, że w wojsku naszym rozwija się i potężnieje masowy ruch sportowy pod hasłem: **„Każdy żołnierz — sportowcem, każdy sportowiec — przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego"**.

Kończąc swe przemówienie gen. **Popławski** zwrócił się do uczestników Spartakiady z apelem, aby doświadczenia i umiejętności zdobyte na zawodach przekazali swym kolegom, przyczyniając się w ten sposób do umocnienia gotowości bojowej oddziałów, do wychowania zdrowych, zahartowanych i wytrzymałych na wszelkie trudy żołnierzy — obrońców Polski Ludowej. „Życzę wam serdecznie — powiedział gen. **Popławski** — zwycięstw i nowych rekordów sportowych ku chwale Polski Ludowej.

Niech żyje minister Obrony Narodowej, owiany chwałą zwycięstw, Marszałek Konstanty **Rokossowski!**

Niech żyje najlepszy opiekun naszych sportowców, wódz narodu polskiego, Prezydent **BIERUT!**

Niech żyje chorąży pokoju geniusz ludzkości — Wielki **STALIN!"**

Sportowcy — żołnierze i tłumy publiczności podchwyciły entuzjastycznie okrzyki, długo manifestując na cześć Marszałka Polski **Rokossowskiego**, Prezydenta **BIERUTA** i Wielkiego **STALINA**.

Piękną uroczystość na stadionie pod Krokwią zakończyła barwna defilada zawodników i zawodniczek Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego, reprezentacji wszystkich okręgów wojskowych, Marynarki Wojennej i Wojsk Lotniczych.

Wyniki pierwszego dnia Spartakiady WP patrz str. 4.

Nad projektem Konstytucji

Dopiero teraz mogę tworzyć z całym rozmachem

— mówi Xawery Dunikowski, Budowniczy Polski Ludowej, znakomity rzeźbiarz

Gdy czytam projekt Konstytucji, prawie każdy artykuł maluje mi w wyobraźni obrazy z mojej przeszłości, z mojego życia.



Xawery Dunikowski — fragment pomnika Powstańców Śląskich.

Jeden z artykułów projektu Konstytucji mówi, że prawo do nauki zapewnia młodzieży system stypendiów państwowych, rozbudowa burs i domów akademickich oraz innych form pomocy materialnej.

Pamiętam szczególnie okres moich studiów. Nikt wtedy nie opiekował się młodzieżą studiującą. Należałem do tych, którzy nie mogli liczyć na wystarczającą pomoc i „datki" zamożnych rodziców. **Żyłem w nędzy. To co mógł mi przysyłać ojciec — urzędnik kolejowy — nie wystarczało mi nawet w małym stopniu na utrzymanie. Chodziłem głodny. Pamiętam jak na Dębnikach koło Krakowa zrywałem kłosy i pożywiałem się surowymi ziarnami zboża, taka była nędza. Dla mnie był to koszmar.**

Widzę jaka szalona różnica zaszła w życiu studentów. Coś podobnego było dawniej nie do pomyślenia, żeby większość młodzieży otrzymywała stypendia. A przecież tak jest wśród moich studentów. Mieszkają oni w domach akademickich, korzystają ze stołówek, z opieki lekarskiej, za dobrą naukę otrzymują nagrody, mają szerokie możliwości rozwoju swoich talentów.

Jeżdżąc po świecie, w żadnym kraju na Zachodzie nie dostrzegłem tak ojcowskiej troski rządu o młodzież akademicką. Jestem dumny, że żaden z moich studentów nie potrzebuje borykać się z takimi trudnościami, z jakimi ja się borykałem, będąc młodym.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia wszechstronny rozwój kultury narodowej" — tak mówi projekt Konstytucji i tak jest w życiu. Posłuchajcie jak wyglądało moje życie przed 1939 rokiem.

Jestem rzeźbiarzem monumentalnym. Praca moja wymaga dużych nakładów pieniężnych: sali, wind, specjalnych urządzeń i narzędzi. **Ja byłem tak biedny, że miałem tylko spodnie i marynarkę. Stosunek przedwojennego rządu do mnie — artysty, którego nazwisko było już znane w świecie, był obojętny.** Nie miałem możności tworzenia, nie mogłem twórczo zużytkować swojej energii. Robiłem to tylko, co wpadało mi pod rękę, żeby móc żyć i tworzyć. Okres ten opóźniał mój rozwój.

Dopiero teraz mogę tworzyć z całym rozmachem. Rząd Ludowy stwarza artystom pełne możliwości dla ich pracy. Najlepszym dowodem szacunku i uznania dla pracy artysty jest przyznanie mi najwyższego odznaczenia państwowego — Orderu Budowniczego Polski Ludowej.

To co zrobiłem przed wojną jest wprost głupstwem w stosunku do tego, co teraz robię. Obecnie wykonuję pomnik **Powstańców Śląskich**, który stanie na Górze św. Anny. Monument ten — to granitowy kolos trzypiętrowej wysokości. Będzie to jeden z największych pomników w Europie.

Pracuję również nad olbrzymim pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, który stanie w Olsztynie.



Xawery Dunikowski pracuje nad studium głowy żołnierza do Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej.

W nowej Polsce — człowiek nie jest nigdy stary. W kraju, w którym Konstytucję uchwala naród, chce się człowiekowi żyć i poświęcać cały swój zapał artystyczny twórczej działalności.

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

W 200 proc. wykonała swoje zobowiązania załoga ZPB im. Marchlewskiego

W ZPB im. **J. Marchlewskiego** tematem ogólnych rozmów robotników jest wspaniałe osiągnięcie robotników tkalni centralnej tych zakładów. **Robotnicy tego oddziału postanowili na cześć 10 rocznicy powstania PPR dać w styczniu br. 5.625 metrów tkanin ponad plan. W twardej walce o każdy wątek załoga wykonała swe zobowiązanie w 200 procentach, dając gospodarce narodowej 11.206 m tkanin ponad plan.**

Na ścianach węglowych kopalni **„Nowa Ruda"** toczy się zacięta walka o ponadplanowy urobek. W realizacji zobowiązań dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR uczestniczą górnicy, sztygarzy oddziałowi i robotnicy z brygad pomocniczych. Przy ścisłym współdziałaniu załóg dołowych wzrasta wydajność pracy i jakość produkcji.

Górnicy szybu **„Jan"**, którzy w ostatnim okresie mieli wielkie trudności, dziś już systematycznie wykonują dzienne plany wydobycia. Jest to m. in. zasługą brygad ścianowych: **Michałowskiego, Boronia i Grabowskiego**, które stale przekraczają normę o 10 do 30 proc., podciągając inne zespoły górnicze.

Pomyślnie również realizują zobowiązania górnicy szybu **„Piast"** kopalni „Nowa Ruda".

Akcja upowszechnienia wiedzy rolniczej na wsi podniesie poziom gospodarstw

Odczyty i kursy upowszechnienia wiedzy rolniczej połączone z pokazami filmów szkoleniowo - instruktażowych, organizowane w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych cieszą się na wsi coraz większą popularnością

W Nowej Wsi, w pow. kutnowskim, na pierwszy wykład o racjonalnym pielęgnowaniu ozimin stawili się wszyscy członkowie miejscowej spółdzielni produkcyjnej oraz około 500 gospodarzy indywidualnych z okolicznych gromad. Po wykładzie chłopi domagali się od lektora podania szczegółowych sposobów pielęgnacji ozimin na ich glebach oraz sposobów podniesienia wydajności z ha.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły odczyty i kursy fachowo-rolnicze wśród chłopów pow. wieluńskiego. Na pierwsze odczyty w gromadach: **Bolesławice, Kurów i Skomlin** przybyli wszyscy mieszkańcy tych gromad. Wykładu o uprawie roślin przemysłowych, który odbył się ostatnio w **Pabianicach**, wysłuchało około 280 chłopów z okolicznych wsi. Chłopi ci postanowili systematycznie uczęszczać na szkolenie i czytać więcej książek rolniczych.

Upowszechnianiem wśród naszych chłopów osiągnięć przodującego rolnictwa radzieckiego zajęło się również TPP-R. W gromadach i spółdzielniach produkcyjnych woj. łódzkiego TPP-R zorganizowało cykl odczytów o osiągnięciach hodowlanych kołchozów i sowchozów.

Akcja upowszechnienia wiedzy rolniczej wzbudza na wsi coraz większe zainteresowanie książką rolniczą. Oto co mówi o tym 73-letnia Konrada **Kremer** z gromady **Ścinawa**, w pow. prudnickim. „Przed wojną książka była u nas rzadkim gościem. Nie wiele więc mogliśmy się nauczyć i marnie gospodarowaliśmy. Obecnie coraz więcej książek dociera do chłopów. Chłopi czytają, uczą się i dlatego lepiej gospodarują".



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Mokrem w woj. katowickim dokonali rocznego obrachunku i podzielili się dochodem uzyskanym w wyniku całorocznej zespołowej pracy.
Na zdjęciu: Członek spółdzielni Lidia Sokól, która zarobiła ogółem 16.888 zł, ogląda zboże otrzymane z podziału. CAF

Nasza spółdzielnia jest przykładem pomocy państwa dla spółdzielni produkcyjnych

Spółdzielnię naszą nazwaliśmy „Młoda Gwardia". Do Wietlina przybyliśmy jesienią 1949 roku z mało i średniorolnych gospodarstw naszych rodziców, inni zaś, np. Tadeusz Krzyżak, uciekli od bogaczy wiejskich, u których byli parobkami. Razem było nas 38-miu. Zaczęliśmy pracę na gruzach i ugorach, po byłym obszarniku Zamoyskim. Początki były trudne, nie mieliśmy odpowiedniej ilości domów mieszkalnych, gospodarczych, narzędzi rolniczych, nie mieliśmy w ogóle inwentarza żywego. Państwo Ludowe przyszło nam z pomocą w kredytach na inwentarz żywy i martwy, na budownictwo i na likwidację odłogów, jak również udzieliło pomocy fachowej w mechanicznej uprawie ziemi, dzięki czemu mogliśmy rozpocząć gospodarkę. Dużą pomoc okazał nam POM swoimi nowoczesnymi maszynami, a w czasie akcji żniwnej pracuje u nas nowoczesny kombajn zbożowy (produkcji radzieckiej).

Różnie bywało, gorzej i lepiej, ale uparcie szliśmy naprzód. W trudzie i mozole budowaliśmy swą spółdzielnię. Było nas mało i ciągle mało w stosunku do uprawianego areału.

Dzisiaj jest nas przeszło 50-ciu — młodych, pełnych zapału do pracy. Młodzi chłopcy i dziewczęta poznali się w pracy i pożenili. W naszej spółdzielni mamy już 7 młodych małżeństw, a wkrótce będzie ich na pewno więcej.

Po trzech latach pracy mamy piękną kolonię domów mieszkalnych i stajenek przyzagrodowych. Mamy dwie obory zespołowe, zapełnione wysokowartościowym bydłem — krowami, trzodą chlewną i końmi.

Zbiory nasze w roku 1951 wynosiły: pszenica — 19 q z ha, żyto — 20 q z ha, jęczmień — 17 q z ha, owies — 24 q z ha, rzepak — 18 q z ha, buraki pastewne — 1.180 q z ha, buraki cukrowe — 320 q z ha.

W gospodarstwach indywidualnych w naszej okolicy zbiory pszenicy wynosiły 8 q z ha, żyta — 7 q z ha, jęczmienia 11 q z ha, owsa — 10 q z ha, buraków pastewnych — 200 q z ha. Porównanie to dało nam jasny obraz, iż w pracy zespołowej, przy planowej gospodarce, przy mechanicznej uprawie gleby szybko zwiększa się wydajność z ha, dochód spółdzielni i dobrobyt jej członków.

Tow. Władysław Figuro przepracował np. w ciągu roku 553 dniówki obrachunkowe, zarabiając 11.160 zł. Niezależnie od tego hoduje on sobie na działce przyzagrodowej 2 świnie, 1 krowę, 24 kury i 7 owiec. Posiada on piękny dom mieszkalny — trzy pokoje z kuchnią i dwie spiżarki. A w domu światło elektryczne, głośnik radiowy i wygodne warunki. Tak jak tow. Figuro żyje i pracuje większość naszych spółdzielców, którzy dobrze pracują i osiągają poważną ilość dniówek obrachunkowych, jak np. tow. Tadeusz Barton, który wyrobił 414 dniówek, tow. Kazimiera Pośko — 359, tow. Stefania Koput — 308.

Przed spółdzielnią naszą stoją dziś dzięki pomocy państwa ludowego perspektywy rozwoju. Już w tym roku zwiększamy hodowle trzody chlewnej. Budujemy 2 chlewnie, wprowadzamy hodowlę owiec. Również w tym roku zastosujemy wiele ulepszeń, jak elektryczne dojenie krów, parniki do parowania ziemniaków dla trzody chlewnej, płuczkarkę wraz z czerpakiem, elektryczną młockę i czyszczenie zbóż, wodociągi do obór i chlewni, elektryczną wywózkę z obór obornika na gnojownię.

Nasza jest spółdzielnia i cieszą nas jej osiągnięcia. Kłamstwem były wszelkie plotki, które głosiły, że w spółdzielni je się w korytach a wszyscy śpią pod jedną pierzyną.

Czy takie osiągnięcia, jakie mają dziś członkowie naszej spółdzielni, możliwe by były na gospodarce indywidualnej? Czy osiągnęlibyśmy to w ustroju kapitalistycznym? Nie! Jasno sobie powiedzmy — nie. Bo dziś już jest jasne dla każdego z nas, że taki postęp jest możliwy tylko w kraju budującym socjalizm.

Wszyscy członkowie naszego Rolniczego Zespołu Spółdzielczego „Młoda Gwardia" czytali z uwagą projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że artykuły Konstytucji, które mówią o opiece nad spółdzielniami produkcyjnymi i o dalszym ich rozwoju, oparte są na realnych podstawach.

Przykładem pomocy państwa dla spółdzielni produkcyjnych może być nasza spółdzielnia, a nasze życie w spółdzielni niechaj przekona tych, którzy się jeszcze wahają...

JÓZEF MACHOWSKI
Przewodniczący Rolniczego Zespołu Spółdzielczego „Młoda Gwardia" w Wietlinie I, gm. Munina, pow. Jarosław.

5 nowych typów maszyn będzie produkował w br. przemysł obrabiarek

Cały przemysł obrabiarek i narzędzi zwiększy w roku bieżącym produkcję w stosunku do 1951 roku o 31,1 proc., w dziale obrabiarek produkcja w porównaniu z ub. rokiem wzrośnie o ok. 28 proc.

W roku bież. przemysł ten, oprócz obrabiarek dotychczas wytwarzanych, produkować będzie wiele nowych typów oraz 5 typów tzw. maszyn agregatowych, automatycznie obrabiających cały cykl produkcyjny. Dostarczenie tych nowych maszyn fabrykom przemysłu metalowego pozwoli na zmechanizowanie w znacznym stopniu produkcji różnych maszyn, silników elektrycznych itp.

Również w roku bież. rozpoczniemy po raz pierwszy seryjną produkcję agregatów elektroerozyjnych dla kuźnictwa.

W zakładach wytwarzających narzędzia przewidziany jest również bardzo poważny wzrost produkcji. Ten dział przemysłu wytworzy w rb. o 62 proc. narzędzi więcej niż w ub. roku, w tym narzędzi tnących o 160 proc. więcej.

Wśród nowych asortymentów których produkcję uruchomi się w r. b., najpoważniejszą pozycję zajmuje 5 nowych typów uniwersalnych przyrządów do wiercenia i frezowania.

Konstytucja utwierdza nas w pewności, że postęp techniczny w naszych kopalniach nie ustanie ani na chwilę

— mówi dyrektor kopalni „Chorzów", były górnik, Józef Simka

„Niedługo po zapoznaniu się z projektem Konstytucji przeczytałem narodowy plan gospodarczy na rok 1952. Jakże imponujący jest rozwój naszego socjalistycznego przemysłu — o czym tak wyraźnie mówi Konstytucja. Aż serce człowiekowi rośnie, kiedy czyta wielką listę nowych obiektów, które uruchomione zostaną w roku bieżącym. Cyfry i fakty te mówią, że kraj nasz się rozwija, że idzie naprzód, że rośnie nasze bogactwo narodowe.

Na jednej z ostatnich narad górniczych minister Nieszporek wskazał na poważny postęp mechanizacji w naszych kopalniach, na to, że kopalnie nasze otrzymają w bieżącym roku setki różnych wysokosprawnych maszyn górniczych. Powiedział on również, że w polskich kopalniach rozpocznie w tym roku pracę kilkadziesiąt kombajnów węglowych. Dla górnika — cyfry te oznaczają zwiększenie wydobycia węgla dzięki łatwiejszej i wydajniejszej pracy. Nasz przemysł węglowy to już nie zacofany przemysł węglowy Polski kapitalistycznej. Troska o człowieka w naszym socjalistycznym przemyśle postawiona została na czołowym miejscu. O tych szerokich perspektywach mówili wiele nasi górnicy.

Konstytucja utwierdza nas w pewności, że postęp techniczny w naszych kopalniach nie ustanie ani na chwilę, że nadejdzie dzień ostatecznego usunięcia ręcznej pracy przy urobku, ładowaniu i odstawie".

Młodzież zgłasza wnioski i poprawki do projektu Konstytucji

W całym kraju trwa ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Społeczeństwo daje wyraz swym uczuciom radości i dumy z faktu, że projekt Konstytucji jest odbiciem i ugruntowaniem wszystkich osiągnięć narodu polskiego.

Wśród wielu listów, które redakcja nasza na ten temat otrzymuje, są także listy zawierające poprawki do projektu. Dziś publikujemy dwa pierwsze takie listy.

Wszystkie poprawki nadsyłane do naszej redakcji są przekazywane Komisji Konstytucyjnej.

Kazimierz Przybylak

Przewodniczący Koła ZMP w Strumianach

W związku z ogłoszeniem projektu Konstytucji pragnę i ja zabrać głos w ogólnonarodowej dyskusji.

Uważam, że obowiązkiem każdego ZMP-owca i obywatela naszej ojczyzny jest podnoszenie swej wiedzy, a szczególnie z dziedziny obronności kraju. Nowy Wehrmacht nie będzie w stanie odebrać naszej Konstytucji i naszych zdobyczy, które były zapłacone i okupione krwią tysięcy naszych patriotów. Jeszcze nie wyleczyliśmy naszej Ojczyzny z ran wojny, a już kapitaliści pragną rozpętać nową. Proponuję więc do artykułu 78 dodać jeszcze punkt, który brzmi:

„PODNOSZENIE SWEJ WIEDZY W DZIEDZINIE OBRONNOŚCI NASZEJ OJCZYZNY JEST PATRIOTYCZNYM OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA POLSKIEGO, MIŁUJĄCEGO POKÓJ I SZCZĘŚCIE SWYCH DZIECI".

Kazimierz Uplawa

uczeń I roku Państwowej Szkoły Laborantów Medycznych

W związku z ukazaniem się projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pragnę wziąć udział w dyskusji.

Po przeczytaniu i dokładnym przeanalizowaniu projektu Konstytucji z całą stanowczością stwierdzam, że projekt w całej swej rozciągłości odpowiada dążeniom polskiej klasy robotniczej i całego postępowego społeczeństwa polskiego.

Obecna Konstytucja spełnia marzenia i dążenia polskiej klasy robotniczej na przestrzeni wieków. Art. 1, punkt 2 mówi: „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi". — Lud wywalczył, lud rządzi.

Dalej w rozdziale 7 czytamy, że obywatel ma prawo do pracy, wypoczynku, nauki. O prawa te, które daje nam dziś Konstytucja, walczyli: Waryński, Dzierżyński, Buczek, Nowotko, Fornalska, Krasicki, Sawicka... Oni nie doczekali tego, ale myśmy doczekali.

Dlatego dzisiaj powinniśmy wszyscy dążyć do tego, aby te prawa utrzymać na wieki i nie dać ich sobie odebrać.

Dlatego też tutaj pragnę wnieść jeden projekt. Do projektu Konstytucji należałoby dodać artykuł o tym, że: **„dywersantów i szpiegów, nasyłanych do naszego kraju, trzeba karać z miejsca karą śmierci".**

O nowe oblicze polskiej wsi

Dziś 12-krotnie więcej wydatkujemy na szkoły niż przed wojną

Narodowy plan gospodarczy na 1952 r. przewiduje zwiększenie liczby pełnych 7 klasowych szkół podstawowych o 5,2 proc. w porównaniu z rokiem ub.

Na cele oświatowe wydaje się obecnie w Polsce 12-krotnie większe sumy na jednego mieszkańca, niż przed wojną. Już dziś mamy w naszym kraju 3-krotnie więcej niż przed wojną szkół podstawowych, realizujących pełny program nauczania 7 klas. Dzięki temu przy zrealizowanej w pełni powszechności nauczania **ponad 80 proc. ogólnej liczby uczniów szkół podstawowych uczęszcza już do szkół 7-klasowych.**

Przed wojną jeden milion dzieci, i to w przytłaczającej większości na wsi, nie mógł uczęszczać do szkół, a z tych, które się uczyły, tylko 27 proc. mogło się kształcić w 7-klasowych szkołach podstawowych na wsi. W Polsce kapitalistycznej istniało bowiem aż 18.295 „jednoklasówek" — szkół o jednym tylko nauczycielu. W Polsce Ludowej liczba szkół najniżej zorganizowanych zmniejszyła się już do 5 tysięcy.

Proces stałego podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół podstawowych na wsi doprowadzi w r. 1955 do utworzenia w każdym obwodzie, liczącym ponad 80 dzieci w wieku szkolnym — pełnej 7-klasowej szkoły o co najmniej 4 nauczycielach.

W Polsce przedwrześniowej jedna szkoła, realizująca program siedmiu klas, przypadała przeciętnie aż na 17 gromad,

Rząd boński na rozkaz władz amerykańskich gwałci umowy handlowe zawarte z NRD

Oświadczenie pełnomocnika rządu NRD

Agencja ADN opublikowała oświadczenie pełnomocnika rządu do spraw handlu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, J. Orloppa.

Porozumienie poczdamskie — głosi oświadczenie — przyrzekało Niemcom prawo prowadzenia swobodnego handlu międzystrefowego. USA i W. Brytania, zgodnie z żądaniem ZSRR, zobowiązały się traktować Niemcy jako całość gospodarczą. Jednakże **państwa imperialistyczne stale dążyły do oderwania gospodarki Niemiec zach. od wschodu, narzucając Trizonii rolę dostawcy surowców dla USA.** W lipcu 1948 r. granice międzystrefowe zostały z rozkazu amerykańskich władz okupacyjnych zamknięte. Skutek był taki, że w Niemczech zach. zaostrzył się kryzys podaży, z uszczerbkiem dla całości gospodarki. Nieustannie wzrastające w Niemczech zach. bezrobocie jest wynikiem m. in. faktu, że wymiana towarowa z NRD stale się zmniejsza, że ustał eksport do krajów Europy wschodniej.

Do chwili utworzenia rządu w Bonn rokowania w sprawach handlowych między strefami były zawierane przez Niemców. Z chwilą jednak, gdy pod osłoną amerykańskich bagnetów utworzony został „suwerenny" rząd boński, każde porozumienie handlowe musi uzyskać zgodę władz amerykańskich. Z **ich rozkazu gwałcone są stale zawarte porozumienia handlowe.**

W zakończeniu **J. Orlopp** stwierdza, że **ludność całych Niemiec domaga się stanowczo, by zgodnie z postanowieniami porozumienia poczdamskiego przywrócona została gospodarcza i polityczna jedność Niemiec.** We wszystkich okręgach Niemiec zachodnich powstały stowarzyszenia, które zwracają się do rządu NRD z prośbą o podjęcie kroków, które pozwoliłyby bez wtrącania się Amerykanów prowadzić swobodny handel z Niemiecką Republiką Demokratyczną i innymi krajami miłującymi pokój.

Listy Amerykanów

Amerykański tygodnik postępowy „National Guardian" w każdym numerze zamieszcza listy czytelników. Dwa listy, które publikujemy poniżej, zaczerpnięte z jednego numeru gazety, pokazują nam co się kryje za wrzaskiem o „dobrobycie" i „wolności" w amerykańskim „raju".

„Wiemy, że miliony Amerykanów to bezrobotni. Związki Zawodowe podają zwykle jedną czwartą faktycznego stanu bezrobotnych.

Wielu członków i działaczy związkowych otrzymuje wyższe wynagrodzenie, co ma stworzyć mit o wysokich zarobkach amerykańskich robotników.

47 milionów niezorganizowanych robotników znajduje się na łasce fabrykantów. Jestem jednym z tych 47 milionów. Pracuję 40 godzin tygodniowo. Aby kupić sobie buty muszę zrezygnować z posiłków.

George F. Curry — zam. Martins Ferry - Oklohama"



TRUMAN:

„Równe szanse dla wszystkich — oto treść prawdziwego amerykanizmu" (z przemówienia wygłoszonego 22 sierpnia 1951 r. do „Legionu Amerykańskiego").



A oto szanse eksmitowanego robotnika metalowego Wockinga — musi z żoną i dziećmi nocować na podłodze jednego z komisariatów w Chicago.

„Wysłałam do prezydenta Trumana, min. Achesona, sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie następujący list:

„Przeżywam dziś wielką radość — urodziłam syna, którego nazwałam - Joe. Moje olbrzymie szczęście przyćmiewa jedynie świadomość, że synowie innych matek są codziennie zabijani w bezmyślnej wojnie w Korei.

Już czas zakończyć rozmowy o rozejmie. Nic nie powinno stanąć na przeszkodzie, aby zawrzeć pokój".

Florence Ziner, Chicago, Illinois"



„Zwróćcie nam naszego tatusia".
Amerykańskie rodziny, których ojcowie wysłani zostali przez Trumana na wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu, demonstrują na ulicach miasta Missouri w USA.

Wielka demonstracja ludu wiedeńskiego przeciwko faszyzacji kraju

W Wiedniu odbyła się wielotysięczna demonstracja i wiec ludności pracującej poświęcone pamięci robotników rozstrzelanych przez bojówkarzy faszystowskich w lutym 1934 r.

Demonstracja i wiec odbywały się pod hasłami walki o jedność klasy robotniczej, walki przeciwko groźbie faszyzmu. Na wiecu przemawiał b. sekretarz Schutzbundu — **Kohl.** Stwierdził on, że **oprawcy, którzy w lutym 1934 r. strzelali do ludu nie tylko nie ponieśli kary, lecz zajmują obecnie wysokie stanowiska państwowe i przygotowują grunt dla faszyzacji kraju.**

Na wiecu przemawiał również członek KC Komunistycznej Partii Austrii — **Fischer.** Uczestnicy wiecu przyjęli jednomyślnie rezolucję podkreślającą konieczność **wzmożenia walki o jedność klasy robotniczej oraz przeciwko groźbie nowej wojny i faszyzmowi.**

Włączenie Grecji i Turcji do paktu atlantyckiego jest sprzeczne z interesami narodu włoskiego

— oświadczył podczas dyskusji w parlamencie włoskim Palmiro Togliatti

We włoskiej Izbie Posłów zakończyła się dyskusja nad ratyfikacją dodatkowego protokółu w sprawie włączenia Grecji i Turcji do paktu północno-atlantyckiego.

Pietro Nenni w swym przemówieniu wskazał, że włączenie Grecji i Turcji do paktu atlantyckiego jeszcze bardziej zwiększa ryzyko wciągnięcia Włoch do wojny. **Nenni** oświadczył, że socjaliści głosować będą przeciwko ratyfikacji protokółu.

Dłuższe przemówienie wygłosił sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch — Palmiro **Togliatti.** Wskazał on na wstępie na rosnące trudności gospodarcze krajów zachodnio-europejskich wskutek nadmiernych wydatków na zbrojenia, narzucone im przez imperialistów amerykańskich. Innym faktem o wyjątkowo doniosłym znaczeniu jest walka narodów — od cieśniny Gibraltarskiej do cieśniny Malajskiej i dalej na wschód — o wolność i niepodległość narodową, walka przeciw uciskowi kolonialnemu. Narody te dążą do niezależności, o którą przed stu laty walczyli nasi przodkowie. Walka ich stanowi jeden z nowych objawów, charakteryzujących rozwój sytuacji międzynarodowej, różnej zasadniczo od sytuacji w ubiegłych latach.

Zaostrzyły się również sprzeczności w Europie zachodniej między przedstawicielami niemieckich kół militarystycznych a kierowniczymi kołami innych krajów zachodnio - europejskich — kontynuował Togliatti. — Imperialiści niemieccy coraz odważniej wysuwają hasła zaborcze. Dzieje się to wskutek uzyskania przez sfery rządzące w **Bonn** gospodarczej, finansowej i politycznej pomocy ze strony imperializmu amerykańskiego. Równocześnie USA wprowadzają u siebie czysto wojenny budżet. Prowadzi się przy tym prawdziwą „gorącą wojnę", wojnę z przerwami, rokowaniami i nowymi atakami, przeciwko tym narodom, które do niedawna cierpiały pod jarzmem kolonialnym, a dziś walczą o swą niezależność.

W chwili dojrzewania nowej, tak poważnej sytuacji międzynarodowej, kiedy nawet z ust polityków „atlantyckich" mimowoli i niechętnie padają napomknienia o konieczności samoobrony przeciwko uciskowi amerykańskiemu — słyszymy od naszego rządu: „Europeizm!" Odwróćmy się z pogardą od tego kłamstwa, od tej fałszywej propagandy, obliczonej jedynie na wypaczenie faktów. Chcecie prowadzić politykę europejską? Prowadźcie więc w imieniu Włoch politykę usuwania społecznych, ideologicznych i politycznych barier, dzielących dziś państwa europejskie. Prowadźcie politykę wzajemnego zrozumienia zbliżenia z krajami, których ustrój społeczny i gospodarczy jest inny niż USA, Francji czy Anglii. Jest to jedyna dziś możliwa polityka europejska i jedynie przestrzegając jej, potraficie zdziałać coś pozytywnego dla Europy i Włoch. Chcecie prowadzić politykę europejską? Ogłoście więc wasza solidarność ze wszystkimi narodami walczącymi o niezawisłość.

Głosujemy przeciwko ratyfikacji protokółu o włączenie Grecji i Turcji do paktu atlantyckiego dlatego, że akt taki jest częścią polityki zagranicznej, sprzecznej z interesami Włoch! Domagamy się w imieniu narodu włoskiego narodowej polityki zagranicznej, broniącej interesów, dobrobytu, wolności i niezawisłości Włoch! Walczymy o taką politykę i do walki tej wzywamy cały naród włoski!

Podczas głosowania Izba Posłów ratyfikowała protokół o włączeniu Grecji i Turcji do paktu północno - atlantyckiego 276 głosami przeciwko 134.

Domagamy się pokojowego zjednoczenia kraju a nie ustawy o remilitaryzacji Niemiec zach.

— manifestuje ludność niemiecka

W Niemczech zach. trwają demonstracje protestacyjne przeciwko uchwale Bundestagu w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach. i wprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Szczególnie burzliwe demonstracje protestacyjne odbywają się w Zagłębiu Ruhry.

Do **Bonn** przybyły liczne delegacje związków zawodowych, rad zakładowych i organizacji społecznych. Delegacja robotników z zakładów przemysłowych **„Daimler" w Mannheim** zakomunikowała, że 5 500 robotników i urzędników tych zakładów podjęło jednomyślnie uchwałę, protestującą przeciwko remilitaryzacji.

Delegacje składają swe protesty na ręce deputowanych z rozmaitych partii.

W imieniu KPD przyjął delegacje **Max Reimann,** który oświadczył m. in.:

Debata i uchwała Bundestagu dowiodła raz jeszcze, że plan Schumana, „układ ogólny", t. zw. wkład Trizonii w „obronę Europy zachodniej", przygotowanie powszechnej służby wojskowej w Niemczech zach. — oznacza wciąganie Trizonii do agresywnych planów wojennych. Naród niemiecki jednak nie zgadza się z polityką Adenauera. Domaga się on zjednoczenia kraju. Podstawą zjednoczenia powinny być ogólnoniemieckie wybory. Innej drogi nie ma.

O 26 proc. wzrośnie w r. 1952 produkcja przemysłowa w Słowacji

W **Bratysławie** odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu Centralnego Słowackiego Frontu Narodowego, na którym przemówienie poświęcone planowi gospodarczemu Słowacji na rok 1952 wygłosił przewodniczący KC Frontu Narodowego — **V. Siroky.**

W r. 1951 — powiedział Siroky — poziom produkcji przemysłowej Słowacji był 3 i pół raza wyższy niż w okresie panowania burżuazji w r. 1937. **Plan na r. 1952 przewiduje wzrost produkcji przemysłowej o 26 proc. w porównaniu z r. 1951. Sam tylko przyrost produkcji przemysłowej w Słowacji w r. 1952 równać się będzie całej produkcji przemysłu słowackiego w r. 1937.** Produkcja przemysłu ciężkiego wzrośnie o 40 proc. w porównaniu z rokiem 1951.

W r. 1952 uruchomi się w Słowacji **39 nowych zakładów przemysłowych** i 50 wielkich oddziałów fabrycznych w zakładach już istniejących.

Uroczysty pogrzeb wodza narodu mongolskiego marszałka Czojbałsana

9. bm. w Ułan-Bator odbył się uroczysty pogrzeb wybitnego wodza narodu mongolskiego premiera rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, członka Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej — marszałka Czojbałsana.

Trumna ze zwłokami marszałka **Czojbałsana** wystawiona była przez 3 dni na widok publiczny w Wielkiej Sali gmachu Prezydium Rady Ministrów w **Ułan-Bator.** Około 100 tys. ludzi przeszło obok trumny składając hołd wielkiemu synowi narodu mongolskiego.

9 bm. na Placu im. Suche-Batora wiec żałobny zagaił przewodniczący Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego, członek Biura Politycznego KC MPL-R **Bumacende.** Do ponad 30-tysięcznej rzeszy ludności stolicy oraz delegacji z całego kraju przemówił sekretarz generalny KC MPL-R, wicepremier — **Cedenbal.**

Partia nasza — powiedział m. in. Cedenbal — cały naród pracujący naszego kraju odprowadzają dzisiaj w ostatnią drogę wielkiego i ukochanego wodza naszego narodu, organizatora i okrytego chwałą przywódcę naszej partii, twórcę naszego państwa ludowo-demokratycznego, niestrudzonego bojownika o szczęście ludu pracującego — marszałka Czojbałsana.

Sprawa, której marszałek Czojbałsan — powiedział na zakończenie Cedenbal — poświęcił całe swe życie znajduje się w mocnych rękach wychowanej i zahartowanej przez niego Partii Ludowo-Rewolucyjnej.

Zapewniamy Cię — nasz niezapomniany przyjacielu i towarzyszu, że bezgraniczna jest nasza wiara, miłość i oddanie dla wielkiej partii bolszewickiej, dla genialnego **STALINA.** Przysięgamy, że strzec będziemy tej wielkiej i bezgranicznej wiary, miłości i oddania dla WKP(b) i towarzysza **STALINA!**

Z kolei głos zabrał przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej, zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — **M. Tarasow.** Narody Związku Radzieckiego — powiedział on — łączą się z narodem mongolskim w jego wielkiej żałobie. Narody ZSRR nigdy nie zapomną świetlanej postaci wielkiego przyjaciela Związku Radzieckiego.

Następnie przemawiał przewodniczący delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej — **Nieh Jun-czen.**

Członek radzieckiej delegacji rządowej, marszałek ZSRR — **Budionnyj** podkreślił w swym przemówieniu, że pamięć o marszałku Czojbałsanie żyć będzie wiecznie w sercach mas pracujących ZSRR, w sercach żołnierzy Armii Radzieckiej.

Następnie przemawiali: przedstawiciel kombinatu im. Czojbałsana — **Sambu,** przedstawiciel b. partyzantów — **Sodnomdarża,** min. obrony narodowej MRL — **gen. Żanczіw,** przodujący pastuch mongolski — **Endon,** członek Mongolskiego Rewolucyjnego Związku Młodzieży, młoda robotnica — **Urżige,** wybitny pisarz — **Damdinsurun.**

Wiec żałobny został zakończony. Trumna ze zwłokami marszałka Czojbałsana złożona zostaje w specjalnym mauzoleum przed gmachem Prezydium Rady Ministrów.

Nowe zwycięstwo komunistów hinduskich w wyborach do parlamentu

Zjednoczony Front Lewicowy zachodniej **Bengalii,** któremu przewodzi tamtejsza organizacja partii komunistycznej, osiągnął nowe zwycięstwo w wyborach do parlamentu.

Członek KC Komunistycznej Partii Indii — **Dzieti Basu** otrzymał o 5.425 głosów więcej od kandydującego do parlamentu ministra oświaty zachodniej Bengalii — **Czoudhuri** i został tym samym wybrany do miejscowego Zgromadzenia Ustawodawczego.

Do Izby Ludowej parlamentu hinduskiego wybrany został znany pisarz hinduski — **Czattopad Laja.**

ŚWIAT w ciągu doby

AMBASADOREM FRANCJI...

...w Niemczech zachodnich, jak donosi korespondent dziennika „De Waarheid" zostać ma Jean Monnet. Ponieważ Niemcy zach. pozostają formalnie terytorium okupowanym, mianowanie ambasadora oznacza uznanie rządu Adenauera przez rząd Francji.

W DZIENNIKU „KRASNAJA ZWIEZDA"...

...ukazał się artykuł pióra mjr. Leontiowa o oddziałach wojsk kuomintangowskich gen. Li Mi w Burmie. Bandyckie oddziały Li Mi pod dowództwem amerykańskich generałów i oficerów dokonują wypadów na terytorium chińskiej prowincji Juan, grabiąc i mordując spokojnych mieszkańców.

RZĄD CZECHOSŁOWACKI...

...przesłał do ambasady brytyjskiej w Pradze notę, w której kategorycznie protestuje przeciwko jawnemu wykorzystywaniu zdemaskowanych przestępców i zdrajców jako narzędzia w agresywnych przygotowaniach bloku atlantyckiego prowadzonych pod kierunkiem USA przeciw Czechosłowacji i innym krajom obozu pokoju.

Made in USA

Atomowe boogie-woogie i histeria wojenna

„Made in USA" — ten napis i maleńką miniaturkę posągu wolności można znaleźć na paczkach gumy do żucia, na pudełkach papierosów, na butelkach coca - cola i na skrzyniach gotowych produktów, którymi Ameryka zalewa rynki Włoch i świata, podważając istnienie narodowego przemysłu w podbitych przez USA krajach.

USA wywozi do Włoch nie tylko towary, ale i histerię wojenną, trumanowską politykę nędzy, amerykański styl życia, do którego między innymi należy atomowe boogie - woogie.

W lokalach o amerykańskich nazwach, jak np. „Bing Crosby", w „Astoriach" i „Metropolach" spotykają się chłopcy o długich włosach i ostrzyżone po męsku dziewczęta. Tych włoskich bikiniarzy poznać można wszędzie i od razu po wymyślnym zaniedbaniu w ubiorze — spodnie bez kantu i pognieciona marynarka; po koszulkach i krawatach w fantastyczne kwiaty, w wielokolorowe pasy i wzory.

To właśnie oni tańczą atomowe boogie - woogie, to również oni noszą kapelusze „made in England" i koszule „made in USA". Od rzemyczka do trzewiczka...

Atomowe boogie - woogie przyniosły ze sobą do Włoch oczywiście amerykańskie wojska okupacyjne. W Rzymie, w Neapolu, w Turynie, w kinach pełnych amerykańskich żołnierzy przed rozpoczęciem filmu występują półnagie fordanserki. Żołnierze rzucają na scenę dolary, klaszczą, tupią do taktu, walą w poręcze foteli. Wydaje im się, że znajdują się u siebie, w chicagowskich spelunkach, a nie w kraju, którego naród tak gorąco nienawidzi tych rozbestwionych okupantów.



Atomowe boogie - woogie — „taniec" zdziczałych „nadludzi", którzy swą amerykańską „kulturą" zalewają okupowane przez siebie kraje.

Pod postacią „pomocy amerykańskiej", amerykańscy okupanci nieodłącznie sieją demoralizację i zdziczenie.

Ulegają tej demoralizacji bikiniarze, słabe moralnie i nieuświadomione politycznie jednostki — i zblazowani chłopcy gotowi zabić człowieka za dolara.

Ale młodzież włoska, zdrowa, postępowa, miłująca swoją ojczyznę i pokój, patriotyczna młodzież nie ma i nie chce mieć nic wspólnego z tą amerykańską ohydą, która zalewa kraj Garibaldiego, Antonia Gramsci i Palmiro Togliatti'ego. Ta młodzież walczy z niebezpieczeństwem nowej wojny i ze wstrętem odwraca się od atomowego boogie-woogie.

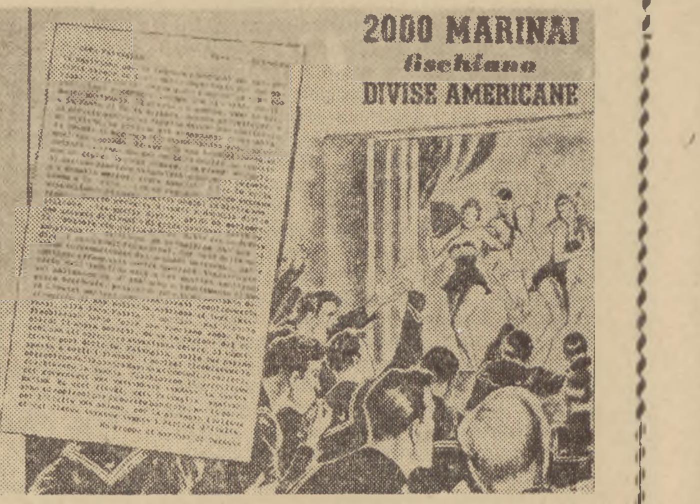
Grupa marynarzy włoskich, przebywających w porcie Taranto, wysłała do młodzieżowego demokratycznego pisma „Pattuglia" (Patrol) list, który jest jaskrawym wyrazem stosunku młodzieży i zdrowej części społeczeństwa włoskiego do amerykańskiego okupanta i narzucanej przez niego „kultury".

4 grudnia ub. r. 2 tys. marynarzy w porcie Taranto obchodziło święto swojej patronki św. Barbary. W związku z tym tradycyjnym świętem dla marynarzy zorganizowano „zabawę" i „występy". Podczas występów na sali zabłysły wszystkie reflektory jednocześnie i na jaskrawo oświetloną estradę wyszły cztery pół nagie fordanserki, ucharakteryzowane na Chinki, z wielkimi wachlarzami w ręku! Za nimi tanecznym krokiem na scenę weszło czterech mężczyzn w amerykańskich mundurach.

Na sali natychmiast rozległy się gwizdy, tupanie i okrzyki „Precz z amerykańskimi żołdakami", „Amerykanie wynoście się z Włoch!"

Marynarze tak zakończyli swój list.

„Marynarze wygwizdując tę rewię wygwizdali swój służalczy rząd, który sprzedał flotę włoską cudzoziemcom, wygwizdali wojnę, wygwizdali drwiny z narodu chińskiego, który wywalczył swą wolność. Ten protest równa się oklaskom dla naszej włoskiej bandery, dla pokoju, dla postępowej młodzieży włoskiej, u której boku zawsze będą stać włoscy marynarze".



2 tysiące marynarzy włoskich w Taranto wołało: „Amerykanie wynoście się do domu!", „Precz z amerykańskimi żołdakami".

M. LEŚNIEWSKA

10-lecie PPR-u

„Partia walki o uprzemysłowienie Polski"

I

„Robotnicy nasi (tj. polscy) oznaczają się lenistwem, gnuśnością, wąskimi horyzontami myślowymi, niechęcią do nauki, brakiem wrodzonych zdolności. Dlatego też skazani jesteśmy na to, że Polska nie będzie nigdy krajem poważnego przemysłu i wystarczalności gospodarczej".

Tak pisał w „naukowej" książce burżuazyjny „naukowiec" polski w roku 1938 (prof. St. Srokowski — „Struktura gospodarcza Polski").

Nie. To nie tylko bezsensowna bzdura, to nie bełkot szaleńca. To polityka. Świadomie zohydzała polska burżuazja polską klasę robotniczą — walczącą, trwającą w strajkach, przeciwstawiającą się faszyzmowi. Potrzebna była burżuazji polskiej blaga o niemożliwości rozwoju przemysłu w Polsce, by ten polski przemysł wyprzedawać — niczym własny folwark — obcemu kapitalizmowi.

Kiedy noc okupacji i pożar walki stały nad Polską — partia klasy robotniczej, walcząca o wyzwolenie narodowe i społeczne, Polska Partia Robotnicza głosiła w listopadzie 1943 roku:

„Przyszła niepodległa Polska nie może być prywatnym folwarkiem pasożytniczej, wstecznej i reakcyjnej warstwy". Stawiała program: **„uprzemysłowienie kraju w duchu jego potrzeb, ...celem likwidacji zacofania gospodarczego i przekształcenia Polski w nowoczesny kraj przemysłowo - rolniczy".** („O co walczymy").

Program „uprzemysłowienia kraju w duchu jego potrzeb" oznaczał:

Po pierwsze: **odebranie kapitalistom fabryk,** ponieważ oni zdolni są prowadzić gospodarkę zgodną jedynie z ich własnymi „potrzebami" bogacenia się, a sprzeczną z potrzebami kraju.

Oznaczał po drugie: po przejęciu władzy i własności środków produkcji przez proletariat — **stworzenie planu gospodarczego, planu, który będąc narzędziem dyktatury proletariatu, jest bojowym programem przekształcenia rzeczywistości w kierunku socjalizmu.**

Oznaczał po trzecie: **wypieranie pozostałości kapitalizmu z gospodarki.**

Oznaczał wreszcie — **wychowanie w walce o uprzemysłowienie kraju armii ofiarnych ludzi, nacechowanych nowym socjalistycznym stosunkiem do pracy, armii ludzi zdolnych realizować takie plany gospodarcze.**

Ten program skupiał wokół Partii, wokół walki z okupantem najlepszą część narodu. Ten program Partia zaczęła realizować od dnia wyzwolenia pierwszego skrawka polskiej ziemi.

Zniszczenia wojenne objęły 38 proc. majątku narodowego. W gruzach leżało 14 tysięcy fabryk. Gnani przez zwycięską Armię Radziecką hitlerowcy rozbijali warsztaty tkackie, fabryki, wywozili w głąb Niemiec urządzenia przemysłowe. Organ KRN **„Rada Narodowa"** wzywa w swym numerze z dnia 26 lipca 1944 roku:

„Robotnicy polscy! Tylko przy pomocy waszych rąk okupant może skutecznie demontować maszyny i instalacje fabryczne, przeprowadzać planową ewakuację. Odmówcie mu więc pracy.

...nie pozwólcie niszczyć fabryk stanowiących dobro narodu i źródło waszego bytu".

Górnicy kopalni „Brzeszcze" odmówili wyjechania na powierzchnię. Cofający się pospiesznie hitlerowcy nie zdecydowali się zalać wodą kopalni z ludźmi. Włókniarze Łódzkiej Wi-My (dzisiejszych Zakładów im. 1 Maja) przez 6 dni bez żywności nie wychodzili z hal produkcyjnych.

Było czego bronić. Partia wskazała, że każde krosno i każdy korytarz węgla są własnością narodu, są źródłem bogactwa narodu. A ta Partia nie rzucała nigdy dotąd przez długie i trudne lata okupacji słów na wiatr. Ta Partia niosła władzę dla ludu.

„Polska Partia Robotnicza organizuje wysiłek narodu dla podniesienia siły gospodarczej Polski, zwiększenia produkcji i wydajności pracy, co jest niezbędnym warunkiem trwałego podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego mas ludowych" — czytamy w **Statucie PPR** przyjętym na **I Zjeździe w grudniu 1945 roku.**

Trudny to był rok. Zima i to niezbyt syta zima. Ale równocześnie ten sam Statut uczył w imię czego trzeba i warto własnymi narzędziami — jak w hucie Stalowa Wola, z odciętą przez śniegi dostawą chleba — jak w Tomaszowie Mazowieckim, bez dachu nad głową — jak w warszawskich fabrykach — uruchamiać maszyny, wydobywać surowiec i produkować. Na przekór wszystkiemu — produkować.

Warto powtórzyć — była zima 1945 roku. Straty i tak ubogiego w przemysł państwa polskiego wynosiły pięć razy tyle, ile wynosiła wartość dochodu narodowego Polski w roku 1938, 26 razy tyle, ile wynosił budżet Polski po stronie dochodów w roku 1937/38, 42 razy tyle, ile wynosiła wartość inwestycji dokonanych w Polsce w roku 1929 (według B. Minca — „O Planie Trzyletnim" — „Książka" — 1948).

Wychowane przez PPR masy robotnicze rewolucyjnie przejęły fabryki w swoje ręce — były już samorzutnie tworzone Rady Zakładowe, były samorzutnie wyłaniane dyrekcje robotnicze. W ślad za tym przyszedł w styczniu 1946 r., przekreślający wszelkie rachuby kapitalistów, akt prawny ludowej władzy — wydany z inicjatywy PPR — dekret o nacjonalizacji wielkiego i średniego przemysłu. Kierowane przez PPR masy robotnicze zaczęły dzień po dniu dawać niezbite dowody tego, że potrafią rządzić przemysłem bez Scheiblerów i Poznańskich.

W maju 1945 roku przyjechała do Mościc komisja rzeczoznawców i obliczyła, że na ukończenie pierwszej fazy odbudowy fabryki potrzeba **7 miesięcy.** Po **pięciu miesiącach** Zakłady Chemiczne w Mościcach zaczęły produkować. **Odbudowała je załoga fabryki.** Był tylko jeden inżynier. Cement wożono z Tarnowa jednym samochodem ciężarowym.

Pisze o tym okresie łódzka prządka — Budowniczy Polski Ludowej, członek Partii **tow. Wanda Gościmińska:**

„Całymi dniami aż do nocy harowaliśmy w naszej fabryce, puszczaliśmy w ruch maszynę po maszynie, krosno po krośnie".

1 lipca 1945 roku młody robotnik huty szkła „Fenika" w Piotrkowie Trybunalskim, **tow. Adaszek** wezwał młodzież do tego, żeby *„produkować więcej".* Był on członkiem tej organizacji młodzieżowej, którą w czasie wojny powołała do życia PPR. Był członkiem ZWM.

4 lipca odpowiedziała na piotrkowskie wezwanie młodzież **PZPB Nr 1 w Łodzi** (obecnie Zakłady im. Stalina). Ruch ten młodzież ZWM-owska nazwała **Młodzieżowym Wyścigiem Pracy.** W roku 1945 obejmował on **3.652 ludzi z 65 fabryk jednego (łódzkiego) województwa.**

W roku 1948 Młodzieżowy Wyścig Pracy — włączony wówczas w ogólne ramy współzawodnictwa — obejmował **196.454 ludzi z 905 fabryk całego kraju.**

Wypierane z przemysłu elementy kapitalistyczne — zgodne ze swoimi upodabniającymi ich do szakali prawami — żerowały na grabieży niezabezpieczonego mienia państwowego, na tzw. „szabrze", na spekulacji, na zdezorganizowanym jeszcze rynku. Ale Partia potrafiła organizować masy do samoobrony przeciw szakalom.

Rezolucja I Zjazdu PPR głosiła: **„Zjazd wzywa do energicznej i bezwzględnej walki z nadużyciami i korupcją".**

6. XI. 1946 roku powstała z inicjatywy PPR **Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.**

Kiedy reakcja usiłowała podważyć fundament naszego ustroju — sojusz robotniczo — chłopski wrogą teoryjką o rozwoju przemysłu **„kosztem wsi"** — chłop miał na tę teoryjkę odpowiedź. Akcja zwana **„Przemysł dla wsi",** zorganizowana **z inicjatywy Partii, dostarczyła wsi w roku 1946 towarów przemysłowych wartości 5 miliardów złotych.** A w początku 1947 roku przekazano ZSCh. — **200 pierwszych traktorów.**

Równocześnie zaś narastała konieczność ujęcia wielkich rewolucyjnych poczynań gospodarczych w ramy planów. I tak, z inicjatywy PPR powstaje 11 kwietnia 1945 r. pierwszy — niedoskonały jeszcze — **plan wydobycia węgla.** W listopadzie tegoż roku zostałe powołana **Najwyższa Komisja Rządowa dla usprawnienia transportu. A w roku 1946 zakłady podległe ówczesnemu Ministerstwu Przemysłu otrzymały plan roczny.**

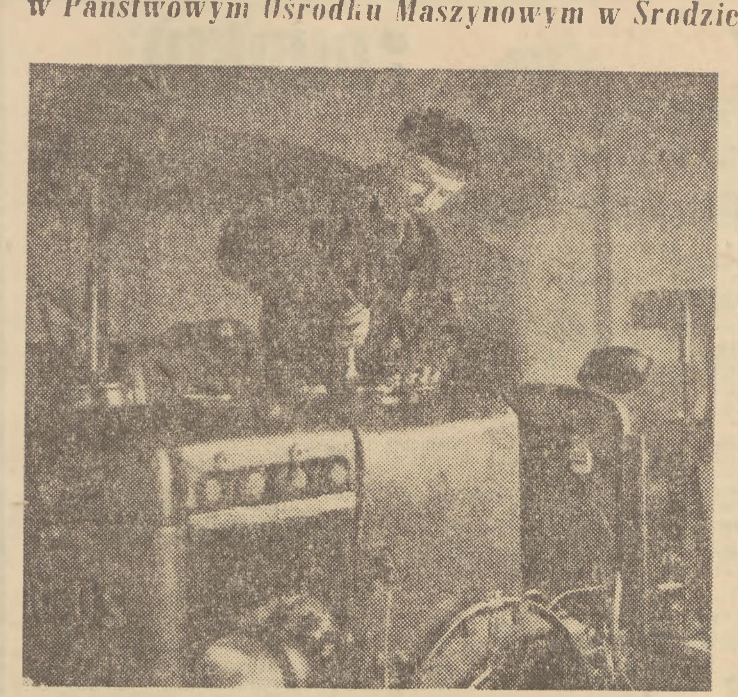
„Istota planu — uczy tow. Kujbyszew — *polega właśnie na tym, że powinien on pokazać nie tylko to, co należy osiągnąć w ostatecznym rachunku, ale powinien pokazać jak to uczynić, jakie są dźwignie wykonania planu i jak to wykonywanie powinno się odbywać w czasie i przestrzeni".*

Wyzwolonemu robotnikowi — gospodarzowi potrzebny był taki plan, taka ściśle określona perspektywa, ukazanie na kilka lat naprzód o jakie jutro idzie walka we wszystkich dziedzinach życia z setkami piętrzących się trudności, jakimi metodami trzeba walczyć.

Powiedział na I Zjeździe PPR **tow. Minc: „Musi powstać i powstanie wielki państwowy plan gospodarczy, Trzyletni Plan Odbudowy i Rekonstrukcji".**

A. PAWŁOWSKA

Remonty maszyn w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Środzie



Załoga POM-u w Środzie, w woj. poznańskim zobowiązała się przeprowadzić kapitalne remonty ciągników i maszyn rolniczych do końca lutego br.

Na zdjęciu: monter brygady remontowej ciągników „Ursus" wykonującej 160 proc. normy, Walenty Marciniak podczas remontu traktora „Ursus". CAF — fot. W Kondracki

IDŹCIE ŚMIAŁO DROGĄ, która zaprowadzi Was na wyższą uczelnię

– pisze kol. Władysław Czerwik do kandydatów na Wydziały Przygotowawcze

Młodość moja podobna była do pochmurnego dnia. Moim gorącym pragnieniem było uczyć się, czytać wciąż więcej i więcej, pochłaniać ciekawe wiadomości zawarte w książkach. Ojciec mój, małorolny chłop ze wsi **Boleścice** pow. **Jędrzejów**, mimo iż pracował dużo i ciężko, nie mógł kupić mi podręczników szkolnych. Cały dochód dwuhektarowego gospodarstwa pochłaniały podatki i raty wpłacane do Banku Rolnego w Kielcach. W domu oprócz mnie było jeszcze czworo młodszego rodzeństwa.

W 1939 roku zadłużenie przewyższało wielokrotnie wartość całego dobytku. **Ojciec stawał się niewolnikiem nabytej w 1928 roku pańskiej ziemi.** Po wybuchu wojny poszedłem wraz z ojcem pracować do dworu „Jaśnie Wielmożny Pan" dziedzic **Borkowski** nie znał litości. Głód doskwierał nam w dalszym ciągu, mimo iż pracowaliśmy od świtu do nocy z ojcem w majątku pana. W milczeniu zaciskałem pięści, kiedy widziałem zajeżdżające do dworu bryczki z niemiecką żandarmerią. Dziedzic przyjmował ich zawsze gościnnie, zastawiał stoły najlepszym jadłem i piciem, słychać było zabawy i muzykę.

Ach więc to tak — myślałem sobie — to z nas wyciskasz ostatni pot, kumając i bawiąc się jednocześnie z przeklętymi zbójami.

W sercu wzrastał gniew i chęć zemsty z jednej strony na okupancie, z drugiej zaś na jaśniepańskim, faszystowskim ciemiężycielu. **Wiedziałem, że przyjdzie, że musi przyjść wyzwolenie, które uwolni nas jednocześnie od wyzysku i od nędzy.**

Od chwili, kiedy nie mogłem już uczyć się w szkole, czytałem każdą książkę, która wpadła mi w ręce. Interesowałem się rolnictwem. Chęć poznania tajemnicy wzrostu roślin nie dawała mi spokoju. Tysiące pytań cisnęło się do głowy, na które nie mogłem nigdzie znaleźć odpowiedzi. Wiedziałem, że ziemia może dać większy plon, jeżeli dobrze ją się uprawi. Cóż dopiero gdyby poznać wszystkie zagadki związane z uprawą i pielęgnacją zbóż. Zastanawiałem się często nad działaniem nawozów sztucznych. Posypywałem pomidory w domowym ogródku — saletrą, której garść przyniosłem jednego razu ze dworu — stawały się ciemno-zielone, a ich liście rozrastały się znacznie bujniej. Dojrzewające zaś zaczęły pękać i gnić. Było to dla mnie zupełnie niezrozumiałym zjawiskiem.

Podobne i inne zagadnienia narastały z dnia na dzień. **Po nocach czasem myślałem o tych dziwnych i niezrozumiałych dla mnie zjawiskach. Wiedziałem już wtedy, że zawód rolnika to zawód trudny, wymagający gruntownej nauki, że nie można być rolnikiem, nie znając codziennie spotykanych zjawisk.** Pragnąłem uczyć się tego zawodu, ale niestety były to tylko marzenia.

Po wyzwoleniu jaśniepańska ziemia stała się własnością tych, którzy na niej pracowali. Ojciec także jej część otrzymał. Powstawały w pobliskich miejscowościach Państwowe Gospodarstwa Rolne. Zdawałem sobie z tego sprawę, że rolnictwo w odrodzonej ojczyźnie musi oprzeć się na naukowych podstawach. Szerokie horyzonty nauki rozwinęły się również przede mną. W grudniu 1945 roku zdawałem już jako samouk egzamin z zakresu 4 klas szkoły średniej. Uzyskane świadectwo nie zaspokoiło jednak moich pragnień. Nie miałem jeszcze zawodu, a chciałem go zdobyć. Przekonany byłem, że państwo robotników i chłopów, które powstało na moich oczach umożliwi mi dalszą naukę.

Były to dni wahania się, gdy mimo że z całego serca chciałem się uczyć rolnictwa nikt nie mógł początkowo wskazać mi takiej szkoły. Ale kiedyś w rozmowie z dyrektorem Uniwersytetu Ludowego w Pawłowicach tow. **Babiniczem** dowiedziałem się o tworzeniu Kursów Przygotowawczych do szkół wyższych. Miałem ochotę być studentem, uczyć się na wyższej uczelni tych wszystkich wielkich mądrości. Wahałem się jednak, bo myślałem, że wyższa uczelnia to już jest dla bardzo mądrych ludzi. Nigdy w życiu nie widziałem wyższej uczelni, nie bardzo nawet mogłem wyobrazić sobie czego tam można się uczyć. **Pomogli mi w tym wypadku towarzysze z miejscowej organizacji PPR.** Jednym z nich był tow. **Juszczyk.** Przekonali mnie oni, że wysiłek jest konieczny, że nie trzeba się bać trudności, tak jak nie boją się ich robotnicy.

Rozmowa była decydująca. Pojechałem do **Cieszyna**, gdzie przy **Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego powstawał Kurs Przygotowawczy.** Spotkałem się tam z serdecznym przyjęciem, zarówno ze strony profesorów, jak i kolegów, którzy tak samo jak ja byli synami robotników lub chłopów. Rozpoczęła się nauka. Były to ciężkie miesiące. Ostro wystąpiły trudności w nauce. Trudno mi było wysławiać się, nie mogłem długo zrozumieć zawiłych (tak mi się zdawało) prawideł matematycznych, brakowało mi metody uczenia się, w głowie powstawał chaos. **Trudności te potęgowały jednak moją zawziętość i upór.** Wzajemna koleżeńska pomoc ze strony kolegów: **Klonowskiego, Wiśniowskiego** i innych oraz serdeczny i przyjacielski stosunek profesorów np. inż. **Młynka, doprowadziły wkrótce do tego, że trudności w nauce, które zdawały mi się nie do pokonania, zaczęły szybko ustępować.**

Kurs Przygotowawczy do szkół wyższych oprócz wiadomości koniecznych do rozpoczęcia normalnych studiów dał mi świadomość polityczną. **Zahartowałem się jednocześnie w walce z trudnościami i nauczyłem się być wobec nich nieustępliwym. Nauczyłem się także systematycznej pracy naukowej.** Wszystko to było dla mnie dużą pomocą w dalszych studiach. **Otrzymane od Państwa stypendium zabezpieczyło mi warunki materialne.** W ten sposób, ucząc się wytrwale, w 1950 roku ukończyłem wyższą uczelnię. Pomogła mi w tym wiele organizacja ZMP-owska.

Oto w jaki sposób spełniły się moje najwspanialsze marzenia dziecięcych lat. Awans społeczny, zdobyty dzięki władzy ludowej, dzięki długiej, wytężonej pracy nad sobą otwiera przede mną wielkie perspektywy. Ta perspektywa to możliwość zastosowania w rolnictwie naukowych metod produkcji, to ciągłe podnoszenie wydajności z hektara, to wreszcie przebudowa rozdrobnionej i zacofanej produkcji rolnej, wejście na tory produkcji nowoczesnej i socjalistycznej. Kocham swój zawód, który otrzymałem od Polski Ludowej, któremu pragnę poświęcić wszystkie siły.

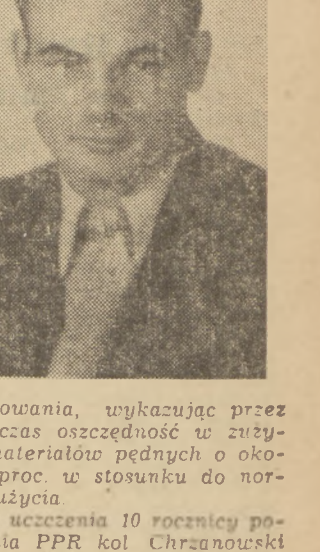
Wydziały Przygotowawcze przy wyższych uczelniach kształcą dziś setki młodych robotników i chłopów, którzy wyróżnili się w produkcji, przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów. Są to nasi najlepsi koledzy. W bieżącej rekrutacji na Wydziały Przygotowawcze zgłosi się wielu takich ofiarnych robotników i chłopów. Trzeba jednak, aby z tymi możliwościami zapoznała się cała pracująca młodzież. **Do was, koleżanki i koledzy, którzy nie szczędzicie sił w nauce i pracy, skierowane są słowa mojego listu. Gorąco was zachęcam do zdobywania najwyższych kwalifikacji zawodowych na wyższych uczelniach, do których wstęp dają wam Wydziały Przygotowawcze. Chcę wam powiedzieć, że jest to droga trudna i długa. Kto jednak w pracy produkcyjnej bije wciąż nowe rekordy, ten nie może się wahać, ten będzie na pewno przodownikiem w nauce. Idźcie śmiało drogą, która zaprowadzi was do kwalifikacji inżyniera, doktora, nauczyciela, agronoma. Nasze budownictwo wymaga tysięcy takich ludzi. Możecie nimi zostać, jeżeli nie brak wam siły i odwagi do nauki.**

WŁADYSŁAW CZERWIK

110.000 km bez generalnego REMONTU

Kierowca Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Olsztynie kol. Zdzisław Chrzanowski dzięki systematycznej i starannej konserwacji samochodu osobowego marki „Skoda" w styczniu osiągnął na nim 100 000 kilometrów przebiegu bez generalnego remontu.

Kol. Chrzanowski na swym samochodzie jeździł od początku



użytkowania, wykazując przez cały czas oszczędność w zużyciu materiałów pędnych o około 5 proc. w stosunku do normy zużycia.

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR kol. Chrzanowski podjął dalsze zobowiązanie przejechania na swym samochodzie dalszych 10 000 kilometrów, co łącznie da 110 000 km przebiegu bez generalnego remontu.

Na zdjęciu: przodujący kierowca kol. Zdzisław Chrzanowski.

Takich, jak Olejnik nie wybierzemy do Zarządu...

— Tow. Olejnik, chciałabym z wami porozmawiać — zwróciła się do przewodniczącego koła ZMP przy PGR w Łagowie tow. **Maria Gołda**, przodownica pracy osiągająca 130 proc. dziennej normy. — **Rozmawiałam wczoraj z koleżankami i wysunęłyśmy wniosek, żeby dwa razy w tygodniu przeprowadzać w naszym kole ZMP pogadanki i dyskusje na temat pracy komsomolców w kołchozach i sowchozach w ZSRR. Pogadanki te dużo by nas nauczyły i przyniosłyby nam dużą pomoc w naszej pracy. — A co wy na to?** — zapytała tow. Maria.

Przewodniczący koła wzruszył ramionami.

— Czy to koniecznie trzeba organizować takie pogadanki — powiedział. — **Bez tego też można pracować** — i... odszedł. Tow. Gołda stała nieruchomo, patrząc w stronę znikającego za oborą przewodniczącego. Długo zastanawiała się nad swoją propozycją. Czyżby tak źle mu powiedziała, że jej nie zrozumiał, czyżby wniosek był niesłuszny? Nie mogła tego w żaden sposób zrozumieć.

Było to w październiku ub. roku.

Koło ZMP przy PGR już od dłuższego czasu nie przejawia żadnej działalności. Tow. Gołda starała się je uaktywnić, chciała pracować dla ZMP, chciała dowiedzieć się czegoś więcej o pracy komsomolców w ZSRR, aby na przykładach ich pracy uczyć młodzież. Chciała, aby do świetlicy zakupiono książki z zakresu wiedzy ideologicznej i rolniczej. Pragnęła również, żeby w świetlicy odbywały się wieczorki świetlicowe i nauka pieśni masowych. Chciała tego tow. Gołda, chcieli tego wszyscy członkowie koła. Ale przewodniczący tow. Olejnik na to wszystko machał ręką. Wykręcał się od pracy społecznej, tłumacząc się, że nigdy nie ma czasu.

— *Ja często rozmawiałam z tow. Olejnikiem* — mówiła tow. Tworogoch — *żeby zwołał zebranie koła, na którym omówimy naszą pracę ZMP. Zachęcałam go, że będę wszystko robiła. Chciałam z nim zakupić kilka książek, gry do świetlicy, papier na gazetki ścienne. Tow. Olejnik tylko wysłuchał tego co mówiłam i na tym kończyło się.*

Nawet sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej kilkakrotnie zwracał się do tow. Olejnika, żeby zmienił swój styl pracy, współpracował z członkami koła, żeby nie obrażał się na krytyczne głosy członków. Chętnie chciał mu pomóc w pracy, zapraszał go często do siebie, lecz tow. Olejnik nigdy nie starał się pójść i porozmawiać z sekretarzem Podst. Organizacji Partyjnej na temat pracy koła ZMP.

Podobnych faktów można by wyliczyć wiele.

Kiedy nadeszła kampania sprawozdawczo-wyborcza, tow. Olejnik otrzymał z Zarządu Gminnego ZMP zawiadomienie z dokładną datą odbycia zebrania przedwyborczego i list Zarządu Głównego ZMP do młodzieży. Polecono, żeby dobrze przygotował zebranie.

Tow. Olejnik przeczytał list ZG ZMP i bardzo się zastanowił. Rozmyślał nad tym, czy przyjść na zebranie, czy nie przyjść. W tych dniach chodził bardzo ponury i zamyślony. Spoglądał tylko na ogłoszenie, które wywiesił. ZMP-owcy w tym czasie żywo między sobą dyskutowali o bolączkach młodzieży.

Na zebranie przedwyborcze przyjechał tow. **Tyszkowski** z Zarządu Powiatowego ZMP z Sulęcina, przyszedł tow. **Kruszyński** przedstawiciel Komitetu Gminnego PZPR, przyszli tow. **Skierska** i **Zimny** — nauczyciele ze szkół podstawowych z Niłowa i Łagowa, kierownictwo PGR-u oraz przyszli wszyscy członkowie koła ZMP.

Co się okazało? Zebranie można było zaczynać lecz nie było jeszcze przewodniczącego. Wszyscy członkowie i zaproszeni goście czekali na przybycie tow. Olejnika. Zaczęli się niecierpliwić. Najbardziej zdenerwowana była tow. Gołda, która często wychodziła ze świetlicy i spoglądała w stronę wejściowej bramy PGR-u, czy nie idzie przewodniczący. Wyszła nawet za bramę, stała, oglądała się na wszystkie strony, lecz przewodniczącego nie było widać. Wszyscy zebrani czekali godzinę — czekali dwie, lecz przewodniczący nie nadchodził.

Zebranie przedwyborcze odbyło się bez przewodniczącego koła. List ZG ZMP do młodzieży czytał tow. **Wrzosek**, kierownik gospodarstwa PGR w Łagowie. W dyskusji nad listem ZG młodzież ostro krytykowała pracę Zarządu, a przede wszystkim przewodniczącego koła ZMP.

Tow. Olejnik, przewodniczący koła ZMP, nie przyszedł na zebranie przedwyborcze, bowiem wiedział, że wszyscy członkowie będą go krytykować. Wiedział, że nie zwoływał zebrań koła i posiedzeń Zarządu, że nie prowadził żadnego szkolenia, że nie reagował na wysuwane przez członków wnioski, nie pracował z młodzieżą i stronił od sekretarza Podst. Org. Partyjnej. Tow. Olejnik chciał się ukryć przed krytyką członków, gdyż wiedział, że lekceważył obowiązki i zadania jakie postawiła przed nim organizacja ZMP-owska. Nie miał odwagi przyjść na zebranie.

*

Czy taki przewodniczący koła ZMP jest tylko w PGR-ze w Łagowie, woj. Zielona Góra? Czy takich Olejników bojących się krytyki i samokrytyki nie spotkacie w Waszych kołach? Niejedni powiedzą: — Tak. Są i u nas!

Trzeba więc im, towarzyszki i towarzysze, wytłumaczyć, że krytyka to przyjacielska pomoc, a taki towarzysz, który boi się krytyki, nie godzien jest tego, aby piastować poważne funkcje w kole ZMP. Takich, jak Olejnik, nie wybierzemy już do zarządów.

ST. NOCHCIŃSKI

HENRYK GAWORSKI — Koncert

Uczennicom jedenastolatki TPD Nr 7

Już piosenka przestała dźwięczeć,
harmonistka złożyła harmonię,
a nam cisza spadła na ręce
i wzruszenie paliło skronie.

Jakiś kadet skulony w krześle
westchnął nagle — o szept za głośno
i o mgnienie oka za wcześnie:
nikt już pieśni ciszą nie dosnuł.

Więc zaczęli wszyscy bić brawo
i krzyczeli słowa uznania
i musiała harmonistka się kłaniać
na lewo, na prawo.

Skończcie brawa — niepotrzebne to wszystko,
nie tak przecież pieśń tętni w nas.
A ty zagraj nam, harmonistko,
jeszcze raz, jeszcze raz...

Są w nas pragnień gorące złoża,
jest w nas miłość, jak cenny kruszec —
pomóż nam własne serca otworzyć,
pomóż nam głąb milczącą poruszyć.

A gdy w kimś od trosk i przeciwieństw
serce zimną obrosło skorupą —
choć to boli, choć serce żywe,
kawałami serce odłupuj.

Niechaj tylko to w nas zostanie,
co powinno zostać na zawsze:
nasza walka i miłowanie,
co najwyższą treść życia zawrze.

Powtórz, powtórz w pieśni to wszystko,
co przemienia i świat i nas.
Jeszcze raz zagraj nam, harmonistko —
ty tak pięknie grasz...

Zarząd Powiatowy ZMP w Siedlcach czuje się obrońcą praw młodzieży

Do ZP ZMP w Siedlcach zgłosiła się **Janina Wysocka** prosząc o skierowanie jej do szkoły.

Janka jest sierotą. Przez 18 miesięcy pracowała ona u urzędnika Państwowych Zakładów Gorzelniczych w Siedlcach ob. Mazura, otrzymując jako miesięczne wynagrodzenie 100 zł.

Trzeba było prać bieliznę, sprzątać, bawić dziecko. Często brakło czasu na odpoczynek, a Janka chciała się uczyć.

Inaczej natomiast sądziła ob. Mazur. **„To co trzeba już umiesz** — mówiła — **nie potrzebujesz jeździć do żadnych szkół".**

Wysocka otrzymała skierowanie do szkoły metalowej w Warszawie. Jednak „troskliwi opiekunowie" nie bardzo chcieli jej się pozbyć, zanim nie upierze przed świętami bielizny. **Wysocka bielizny nie uprała, ale nie została też u ob. Mazura. Dzięki pomocy Zarządu Powiatowego ZMP w Siedlcach Janka uczy się obecnie w szkole metalowej w Warszawie.**

Podobna historia wydarzyła się w wiosce **Skrzesin**, pow. **Siedlce, gdzie ZMP-owiec Matusiak pracował u kułaka Witkowskiego nie otrzymując od 18 miesięcy pieniędzy za swą pracę.**

Dzięki interwencji Zarządu Powiatowego ZMP w Siedlcach kułak zmuszony był zapłacić kol. Matusiakowi 5.000 złotych za jego pracę.

koresp.
STANISŁAW GAŁUSZKA
Siedlce

RADIO

na dzień 12 lutego 1952 r.
(WTOREK)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 **Wszechnica Radiowa**, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Piosenki, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla kl. V—VII, 9.10 Aud. dla kl. IX, 9.40 Koncert solistów, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 **Radziecka muzyka rozrywkowa**, 10.55 „Słońce wschodzi" — odc. pow. E. Marca, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Akordeon solo i w zespole, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 **Informacje**, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Muzyka rozrywkowa, 17.00 Skrzynka ogólna PR, 17.15 Aud. oświatowa, 17.25 **Komp. Tygodnia — A. Dworzak, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji**, 18.30 Utwory fortepianowe komp. polskich, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Reportaż — B. Ostromęckiego „Kury Śliźniakowej", 20.35 **Aud. w rocznicę śmierci Ludwika Waryńskiego**, 21.05 „Obcy cień" — słuch. wg sztuki Konstantego Simonowa, 22.00 Koncert muzyki dawnej, 22.30 Gra Ork. taneczna PR pod dyr. J. Cajmera.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Pieśni o pokoju i pracy, 6.50 Koncert rozrywkowy, 7.50 Kalendarz Radiowy, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. III, 14.15 **Wspomnienia robotnicze**, 14.30 Muzyka dla wszystkich, 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski**, 16.35 **Poradnik językowy**, 17.15 Koncert solistów, **17.45 Ludzie pierwszego szeregu** — aud., 18.00 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej oraz Chóru pod dyr. K. Stryji, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Mozaika muzyczna, 19.15 **„Nowe książki" — felieton**, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symf. w wyk. Ork. Symf. PR pod dyr. B. Wodiczki, 21.30 **Poznajemy projekt Konstytucji**, 21.40 Koncert Krakowskiego Chóru PR pod dyr. T. Dobrzańskiego, 22.00 „Córka kapitana" — fragm. opow. A. Puszkina, 22.15 Gra Ork. Tan. PR pod dyr. J. Cajmera, 23.00 Muzyka kameralna.

STANISŁAW LEM

Astronauci

(44)

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Wyciągnąłem rękę, żeby wziąć stworzonko i zatrzymałem się. Przecież to, mimo nikłych rozmiarów, jedna z tych istot, które osiemdziesiąt lat temu zbudowały pocisk międzyplanetarny. Będzie się więc bronić — może jakimś śmiertelnym promieniowaniem? Spojrzałem na wskaźnik radioaktywności. Promieniowanie nie wzrasta. Zacząłem obchodzić stworzonko ze wszystkich stron i zauważyłem rzecz bardzo dziwną. Ilekroć odwracałem od niego głowę, martwiało i trwało nieruchomo jak kropla zastygłego metalu. Kiedy zaś patrzyłem wprost na nie, zaczynało drgać, zwracało się ku mnie ostrym końcem, z którego wysuwał się drucik, a w słuchawkach rozbrzmiewały urywane dźwięki. Powtarzały się, wciąż takie same. Cóż to miało znaczyć? Czy chciało mi w ten sposób coś zakomunikować? A tamte, zastygłe w szklistej masie, czy były martwe? Stałem zupełnie bezradny. Gdybyż mieć w tej chwili u boku kogoś z towarzyszy! Do wściekłości doprowadzało mnie to, jak bardzo niczego nie rozumiem. Wyciągnąłem składany nóż i położyłem go tuż przy stworzonku. Zdawało się nie zwracać na to uwagi. Odwróciłem głowę i zerknąłem kątem oka. Znieruchomiało. Oddaliłem się na kilka kroków. Ani drgnęło. Zacząłem się zbliżać, nie spuszczając go z oczu. Wysunęło swój błyszczący drucik, spiralki zadrgały i w słuchawkach rozległ się dźwięk.

— Pal to diabli!

Wyciągnąłem rękę — pisk w słuchawkach nasilił się. Mimo to wziąłem je w palce. Nic się nie stało. Trzymałem je tuż przy szybce hełmu: ton w słuchawkach wzmógł się. Czyżby wyrażało w ten sposób swoje niezadowolenie?

Wydobyłem z kieszeni płaskie, metalowe pudełko i wrzuciłem stworzonko do środka. Brzęknęło. Było niewątpliwie z metalu. Zatrzasnąłem pokrywkę. Pisk w słuchawkach od razu ustał.

— To przynajmniej rozumiałem. Metalowe ścianki pudełka nie przepuszczały fal elektromagnetycznych. Z uczuciem, że niosę w kieszeni coś w rodzaju nastawionej na niewiadomą godzinę bomby zegarowej, ruszyłem w drogę powrotną. Po dwudziestu minutach byłem przy samolocie. Przede wszystkim zasiadłem przy radioodbiorniku. Eter był jednak pusty — dochodziły tylko gęste, bliskie trzaski. Od lądowania upłynęło cztery godziny. Odczuwałem głód: usiadłem więc w kabinie i już miałem ją zamknąć, kiedy raz jeszcze zachciało mi się spojrzeć na mieszkańca Wenery. Otworzyłem pudełko. Gdy tylko zajrzałem do środka, stworzonko drgnęło i wysnuło z siebie drucik, jak przedtem, a w słuchawkach zabrzmiały urywane sygnały. Sam nie wiem dobrze czemu (jest to wstydliwe miejsce moich wspomnień) nie miałem ochoty spożyć posiłku, że tak powiem, „pod jego okiem". Położyłem więc pudełko na skrzydle samolotu, zamknąłem się w kabinie i oczyściwszy ją z trującej atmosfery przez przedmuchanie sprężonym tlenem z butli, zabrałem się do zapasów. Jadłem w najlepsze, gdy z oddali przypłynął powolny ton, rozbrzmiewający chwilami jaśniej i znowu cichnący. Biegł ze znacznej wysokości. Ależ tak, to był Kosmokrator!



Zrzuciłem z kolan otwartą paczkę i spojrzałem w górę, równocześnie włączając kontakt. Silnik natychmiast zapalił. Nic nie widziałem, lecz równomiernie huczenie potęgowało się z każdą sekundą. Wtem oślepiająco biała pokrywa chmur rozstępuje się i na jej tło wypływa rakieta. Krzycząc do mikrofonu, daję pełny gaz. Mam wrażenie, że nieskończoność upływa, a samolot wciąż jeszcze nie odrywa się od ziemi. Nareszcie! Ciągnę w górę stromo, jak tylko mogę, o włos od ześlizgu. Mimo to dopiero zaczynam się wznosić, a Kosmokrator, przeleciawszy bokiem, jest już daleko. Jeszcze chwila i zniknie w chmurach. Rozszerzonymi oczami wpatruję się w rakietę. Sunie po niebie prostą linią: chmury kiebią się i wirują, trafiając w strumienie gazów odrzutowych. W słuchawkach wciąż tylko rzadkie trzaski. Kurczowo zaciskam ręce na sterach. Motor daje z siebie wszystko. Na próżno. Kosmokrator maleje, rozpływa się w mlecznych kłębach pary — chwila, raz jeszcze prześwituje ciemno przez obłoki i znika. Niemal w tej samej chwili w słuchawkach rozlega się dźwięk, jaki wydaje odgięta elastyczna blaszka i w słuch uderza naraz strumień głosów, krótkie, przerywane sygnały wywoławcze rakiety, brzęczenie prądu i głos Sołtyka, tak wyraźny i czysty, jakby mówił do mnie z dwu kroków:

— Po której stronie jest mniejsze promieniowanie?

— Po lewej — odpowiada Arsenjew. — Jest tego jakieś osiem kilometrów.

— Inżynierze Sołtyk!! — krzyczę tak głośno, aż dzwoni mi w uszach. — Uwaga, Kosmokrator!

— Jest, jest! — woła Arsenjew. Bliższy głos Sołtyka napełnia całą kabinę:

— Pilocie! Słyszę pana! Pilocie! Co z panem?

— Wszystko w porządku.

Ogarnia mnie nagła ulga. Muszę wziąć się w garść, żeby dodać:

— Mam dwa tysiące metrów. Idę za wami.

I tonem możliwie obojętnym donoszę:

— Odkryłem niezłe miejsce do lądowania.

— Diabli z miejscem do lądowania! — woła Sołtyk. — Człowieku, gdzieżeś się pan podziewał!?

(d. c. n.)

Młodzież coraz lepiej rozumie znaczenie pracy społecznej

„...tak przewodniczący nowopowstałego koła ZMP w Dobianach kol. Smardz Feliks jak inni członkowie, synowie chłopów mało- i średniorolnych zrozumieli, że ich miejsce w organizacji, zrozumieli, że ich zadaniem — podnieść świadomość polityczną, by sprawnie walczyć z wrogą propagandą, z kułakiem wiejskim".

Takich listów jak ten list kol. **Tadeusza Kornasia** otrzymujemy ze wsi coraz więcej. Są to listy szczególnie radosne. Widzimy za nimi ludzi, którzy w ciężkiej walce z kułactwem i zacofaniem uczą się myśleć i żyć po nowemu. Każde nowe koło ZMP na wsi — to pocisk w sojusz kułacko - spekulancki. Każde nowe koło ZMP — to krok naprzód — od wsi słomianych strzech i drewnianych pługów do wsi żarówki i traktora.

Kolega **Stefan Orłowski** z Marczewa pow. Konin woj. poznańskie tak pisze o koledze **Andrzeju Kołodziejczaku**, aktywiście, który wyszedł z rodziny chłopskiej i który założył koło ZMP w Marczewie.

„...po kilku wieczorach i usilnych przekonywaniach znalazło się tylko paru chętnych do zawiązania koła wiejskiego ZMP. Ci pozostali wyśmiewali się z kol. Andrzeja, z jego „głupich pomysłów". Jeszcze odradzali chętnym".

Wiele kół rodziło się w bezpośredniej walce z wrogiem klasowym, wiele powstało dzięki cierpliwemu przekonywaniu młodzieży otumanionej przez wroga.

„...z pomocą przyszedł Zarząd Gminny ZMP w Młodojewie z kol. Janyszkówna na czele — pisze kol. Orłowski. — Na pierwszym zebraniu, które odbyło się w domu najbardziej chętnego kolegi Henryka Jurgielewicza, omówiono cel i zadania ZMP w Polsce Ludowej, rolę ZMP-owców w walce o pokój i rozgromienie wrogów naszej ojczyzny".

Dzięki trosce instancji ZMP-owskiej i zapałowi członków — jak pisze kol. Orłowski — dziś koło w Marczewie rozpoczęło pracę i przy pomocy ZSCh wkrótce zorganizuje świetlicę.

J. Z.

Z NOTATEK korespondenta

Na zabawie szkolnej

Jesteśmy na wieczorku tanecznym urządzonym przez uczennice Państw. Szk. Ogólnokształc. im Adama Mickiewicza w Krakowie.

Uczennice klas 10c i 10 d urządzając wieczorek zaprosiły na niego kolegów ZMP-owców z VIII Liceum im. Kościuszki. Panuje miła, koleżeńska atmosfera, mimo że wielu uczestników zabawy w ogóle się nie zna.

W pewnym momencie kol. Barbara Milczarek, prowadząca zabawę ogłasza:

— Jeżeli ktoś będzie teraz stać pod ścianami — to już my tu wszyscy wyciągniemy z tego konsekwencje!

Po kilku tańcach występy chóru z wiązanką pieśni o Krakowie, potem jedna z koleżanek siada do fortepianu — i znów melodie taneczne. — tym razem tańce ludowe.

Zmęczyli się już wszyscy. Niestrudzona koleżanka Michalakówna gromadzi wszystkich na środku sali i odczytuje zabawną humoreskę Tuwima o ślusarzu - fachowcu. Śmieje się cała sala.

— Dobre było, co?

Jeszcze kilkanaście walców i oberków — jest już godz. 21.30. Na wezwanie dyrektorki dziewczęta bez sprzeciwów kończą zabawę.

Dziewczęta i ich koledzy z liceum im. Kościuszki po dobrej zabawie następnego dnia na pewno więcej mieli ochoty do nauki.

L. Mikołajkow
Kraków

SZTANDAR MŁODYCH Sport SZTANDAR MŁODYCH Sport

Informujemy naszych czytelników, że codziennie na łamach „Sztandaru Młodych" będziemy podawać szczegółowe sprawozdania z przebiegu VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Oslo.

Sprawozdania nadawać będzie nasz specjalny wysłannik kol. Stefan Rzeszot.

Ostatnie przygotowania naszych narciarzy przed Olimpiadą

Skoczek Bergman zwycięża w Mistrzostwach Norwegii

(Telefon własny z Oslo).

Niedzielę, dnia 10 lutego polscy sportowcy spędzili w trzech miejscowościach Norwegii.

Nasi skoczkowie, którzy trenowali poprzednio w Kronbergu udali się stamtąd do miejscowości Borsgrund leżącej 170 km od Oslo, gdzie odbywały się mistrzostwa Norwegii. Nasi skoczkowie dokonali próbnych skoków, zapoznając się z Borsgrund. Dla informacji podajemy, że skocznia ta, typowo norweska, pozwala na skoki długości około 60 m, a rekord jej wynosi 62,5 m. Skoki naszych zawodników nie były punktowane.

*

W mistrzostwach Norwegii, które były jednocześnie ostateczną eliminacją przed Olimpiadą, zwyciężył 32-letni zawodnik **Bergman**. Drugie miejsce zajął **Falkanger**, którego typują Norwedzy na mistrza olimpijskiego. Trzecim był były mistrz świata w tej konkurencji **Jorbormstad**. We wtorek nasi skoczkowie wracają do Oslo.

*

Bardzo przychylnie ustosunkowany do Polaków **Birger Ruud**, zawodnik znany na całym świecie, wyjechał z naszymi skoczkami do Kronbergu. W piątek mieli oni odbyć trening na tamtejszej skoczni Wiał jednak silny wiatr i skocznia była mocno oblodzona Ruud poprosił naszych zawodników, aby zaczekali, aż on zrobi pierwszy skok. Złe warunki na skoczni spowodowały, że nasz norweski przyjaciel odniósł podczas tego pierwszego skoku dość poważną kontuzję.

Ostatnie meldunki donoszą, że stan jego znacznie się poprawił.

*

Naszych zjazdowców przebywających w Norefield odwiedzili w niedziele przewodniczący delegacji Minecki, minister pełnomocny RP **Giebultowicz**, członek międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego prof. Jerzy **Loth**, i członek PK Ol. **Putrament**. Nasi zjazdowcy którzy w pierwszym dniu pobytu w Norefield mieli trudności mieszkaniowe, obecnie mieszkają w bardzo dobrych warunkach — interwencja kierownictwa naszej ekipy w tej sprawie odniosła natychmiastowy skutek.

*

Zawodniczki i zawodnicy trenują codziennie na ciężkich trasach biegu zjazdowego i slalomu-giganta. Trasy te są dlatego ciężkie, że w Norefield jest po prostu mało śniegu. Trasa najeżona jest kamieniami — powoduje to wiele — na szczęście niegroźnych — kontuzji. Najbardziej odczuł tę ciężką trasę **Ciaptak-Gąsienica**, który przez trzy dni odpoczywa po upadku. Trzeba podkreślić, że nasza grupa w Norefield wywołała bardzo duże zainteresowanie.

*

Powróćmy do Oslo. Nasi hokeiści przeprowadzili w niedzielę solidny trening na lodowisku w Jordal Amzi, a wieczorem oglądali wraz z hokeistami czechosłowackimi remisowy mecz treningowy Norwegów. Reprezentanci Norwegii grają ostro, szybko a jednak dość prymitywnie.

*

W niedzielę rano przybyli do Oslo delegat radziecki do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, tow. **Adrianow**, tow. **Romanow**, wiceprzewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu dla spraw Kultury Fizycznej i Sportu oraz towarzysz **Sobolew**.

Pozostali delegaci radzieccy przybywają do Oslo w poniedziałek.

*

W poniedziałek po południu rozpoczyna się w Oslo posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

STEFAN RZESZOT

ZMP-owcy z Nowej Huty zwyciężają w I Ogólnopolskim Turystycznym Raidzie Narciarskim

W ciągu trzech dni przez 21 tras rozłożonych w Beskidach i Tatrach ciągnęły drużyny turystów ze wszystkich województw Polski. Hutnicy, górnicy, lekarze, uczniowie, chłopi maszerowali przez góry biorąc udział w I Ogólnopolskim Turystycznym Raidzie narciarskim zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze. Z różnych punktów — Myślenic, Hucisk, Rabki, Szczawna — obsługiwanych przez społecznych działaczy narciarskich ruszyły w czwartek drużyny, by w niedzielę zebrać się na Gubałówce i wspólnie zjechać do Poronina na manifestację.

Ciężkie do przebycia, zaśnieżone odcinki tras sprawdziły przygotowanie i sprawność narciarską turystów. Przebywając dziennie około 25 km mijali wioski i wsie karpackie — wszędzie serdecznie przyjmowani przez górali. Ale udział w raidzie to nie tylko przebycie trasy. W różnych punktach postojowych turyści organizowali wieczornice, czas odpoczynku spędzając na wspólnych z mieszkańcami opowiadaniach, śpiewie, porównywaniu pracy w mieście i na wsi. Wiele wiosek góralskich pierwszy raz oglądało taką ilość turystów.

Raid Turystyczny, w którym brało udział ponad trzysta 10-osobowych drużyn, został zorganizowany po raz pierwszy. Działacze PTTK nie posiadali dotychczas żadnego doświadczenia w organizowaniu turystycznych imprez masowych na tak wielką skalę, jak I Raid. Wzorując się na podobnych zjazdach narciarskich w Związku Radzieckim, mimo wielu niedociągnięć wywiązali się dobrze ze swojego zadania.

*

Po przejściu przez badanie komisji kwalifikacyjnych na Gubałówce kolejno napływające drużyny rozpoczęły zjazd do Poronina.

Kilkutysięczny tłum turystów z nartami na plecach zebrał się przed pomnikiem Lenina. Dopiero pod pomnikiem spotkali się wszyscy uczestnicy raidu. Ogorzałe od słońca i wiatru, roześmiane twarze narciarzy mówią o zadowoleniu, jakiego dostarczył im raid i o tym, że raidów takich chcą więcej.

Do uczestników raidu przemówił przewodniczący Zarządu Głównego PTTK poseł **Reczek**. Podkreślił on symboliczne znaczenie zakończenia raidu przed pomnikiem Wielkiego Lenina „**Zwycięstwo idei Lenina** — powiedział mówca — **umożliwiło robotnikom i chłopom polskim pełne wyzwolenie społeczne i narodowe, dało im pełne prawa do korzystania ze zdobyczy kultury i nauki, do uprawiania sportu i turystyki**".

Na zakończenie manifestacji odczytano list do Prezydenta Bolesława Bieruta, który przyjęli zebrani długo niemilknącą owacją.

Wieczorem w sali teatru „Morskie Oko" w Zakopanem odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Nagrodę premiera J. Cyrankiewicza za wystawienie największej ilości drużyn zdobyło PTTK, które wystawiło 43 drużyny. **Pierwsze miejsce i nagrodę Zarządu Głównego PTTK zdobyła drużyna ZMP z Nowej Huty.** Następne miejsca zajęły drużyny: AWF IV, AWF V, drużyna PTTK z Gliwic i AWF III.

Wyniki zespołowe: 1) PTTK 43 drużyny — 2.718 pkt.; 2) Kolejarz 28 drużyn — 1.697 pkt.; 3) SKS 26 drużyn — 1.640 pkt.; 4) Stal 24 drużyny; 5) Budowlani — 17 drużyn; 6) Ogniwo — 15 drużyn; 7) Górnik — 15; 8) Spójnia — 11; 9) AWF — 10; 10) Unia — 10.



Na praskim lodowisku przez cały dzień można zobaczyć łyżwiarzy „Sokoła", pilnie trenujących pod okiem Akademickiej Mistrzyni Świata Dagmar Lerchowej. Dasza wychowuje młode kadry łyżwiarzy figurowych.

Na zdjęciu: Dasza w czasie instruowania jednej z najmłodszych par. Foto — Czechośrodek

MINUTY, sekundy i punkty...

Pierwsi zwycięzcy Spartakiady Zimowej Wojska Polskiego

W niedzielę 10 bm. w pierwszym dniu Spartakiady Zimowej Wojska Polskiego padły następujące wyniki:

Konkurencje narciarskie:

Bieg 8 km. kobiet: 1) **Cholewska** (CWKS) 42:50, 2) **Bulżanka** (Kraków) 44.37.

Bieg na 18 km mężczyzn (otwarty i do kombinacji): 1) **Styrczula** (CWKS) 1:25:15, 2) **Rubiś** (CWKS).

W turnieju hokejowym bierze udział 6 drużyn. Pierwsze spotkania przyniosły następujące wyniki: **Lotnictwo — Warszawa** 4:3. **Marynarka Wojenna — Bydgoszcz** 2:10. **Warszawa — Kraków** 0:18.

W jeździe szybkiej na łyżwach: 500 m mężczyzn: 1) **Szczepański** (CWKS) 47,7 (rekord WP i najlepszy tegoroczny wynik w Polsce). 2) **Antosik (Warszawa)** 48,5, 3) **Kalbarczyk** Janusz (CWKS) 48,8.

5000 m mężczyzn 1) **Rawski** (CWKS) 9:34,9. 2) **Kalbarczyk** Janusz (CWKS) 9:38,7, 3) **Lewandowski** (CWKS) 9:45,3.

500 m kobiet: 1) **Niemczyk** (CWKS) 56,6 (Rekord WP), 2) **Wujak** (CWKS) 1:02,0, 3) **Skrzetuska** (CWKS) 1:02,5.

1500 m kobiet: 1) **Niemczyk** 3:08,8 2) **Skrzetuska** 3:14,8, 3) **Kalbarczykowa** (CWKS) 3:17,6.

W pierwszej konkurencji wieloboju oficerskiego — strzelanie z pistoletu wojskowego zwyciężył **Baglajewski** (MON) 39 pkt. przed **Sulajną** (Lotnictwo) 38 pkt. i **Skorupką** (Warszawa) 38 pkt.

W ringu

W międzyokręgowym meczu bokserskim reprezentacja Gdańska pokonała Szczecin 12:8. Poziom walk był słaby. Dobrą walkę stoczyli **Stefaniuk** z **Walczakiem** i **Pek** z **Pińskim**. Interesujący przebieg miało spotkanie w wadze półciężkiej, gdzie walczący po dłuższej przerwie Gnat zremisował z Borkiem. Walki w ringu prowadził Misiorny z Poznania. Widzów 2.500.

*

W meczach pięściarskich o mistrzostwo II Ligi zrzeszeniowej uzyskało następujące wyniki:

W Olsztynie Kolejarz II wygrał z Włókniarzem II 18:2. Z ciekawszych walk wymienić należy zwycięstwo **Doleckiego** w wadze piórkowej przez t. k. o. z **Gozasiem** oraz w lekkopółśredniej zwycięstwo **Sadowskiego** nad **Lewandowskim**. W półciężkiej i ciężkiej Kolejarz zdobył punkty w. c.

W Zabrzu Górnik wygrał z Budowlanymi 13:7. **Grzywocz I** (Gr.) pokonał w piórkowej **Kaczmarka**, a **Grzywocz II** w lekkośredniej wygrał z **Buczkowskim** przez t. k. o. w drugiej rundzie.

W Grudziądzu Stal II zwyciężyła Ogniwo 18:2. W najładniejszej walce dnia w wadze muszej **Zawadzki** Stal pokonał przez t. k. o. **Figlera**. Pozostałe walki stały na słabym poziomie.

Pod koszem

Rozegrane w niedzielę 10 bm. spotkania koszykówki o mistrzostwo Ligi przyniosły następujące wyniki:

W Gdańsku **Kolejarz** (Ostrów) zwyciężył **Spójnię** (Gdańsk) 33:23 (16:11). Mecz stał na słabym poziomie i toczył się przy stałej przewadze, szybszej i lepszej technicznie drużyny Kolejarza.

Najwięcej punktów dla Kolejarza zdobyli: **Mocek** — 12 i **Nowacki** — 11, dla Spójni **Rosiukiewicz** i **Florkowski** — po 6. Sędziowali **Twardo** (Warszawa) i **Gotarbowski** (Gdańsk).

W Krakowie Ogniwo (Kraków) pokonało **Włókniarza** (Łódź) 47:37 (12:24). Ogniwo zawdzięcza zwycięstwo lepszej kondycji i bardziej zespołowej grze. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: **Ciesielski I** i **Langer** — po 12, dla Włókniarza **Jańczyk** — 11. Sędziowali **Muszyński** z Poznania i **Budziaszek** z Krakowa.

W Warszawie poznańska **Stal** zwyciężyła po słabej grze miejscowego **Kolejarza** 54:44 (30:16). Drużyna warszawska wykazała słabe przygotowanie techniczne. W Stali najlepszym graczem był zdobywca 22 pkt. **Karalus**. Spotkanie prowadzili sędziowie **Raczyński** i **Smelter** z Łodzi.

Przebywający na obozie kondycyjnym we Wrzeszczu koszykarze gdańskiej Spójni i Kolejarza rozegrali 10 bm. mecz treningowy. Zwyciężył team B 71:50 (36:25), który grał w składzie Lelonkiewicz, Wojtowicz, Sterenga, Frankowski, Kapiński i Majewski.

W teamie A wystąpili: Markowski I, Markowski II, Dronicz, Appenheimer i Brzozowski. W teamie najlepiej zagrał Sterenga, który zdobył 20 pkt. oraz **Wojtowicz** — 11 pkt. W teamie A najlepszymi byli **Appenheimer** — 15 pkt. i **Markowski** 6 pkt.

W drugim meczu warszawskim CWKS wygrał z Kolejarzem Poznań 52:49 (22:22). Gra była wyrównana, a obie drużyny obejmowały na zmianę prowadzenie.

Na pływalni

W Zabrzu odbyły się międzyklubowe zawody pływackie Stal Gliwice — Stal Zabrze. Zwyciężyli pływacy Gliwic 81:51. Startujący poza konkursem na 200 m. st. klas. **A. Kuklok** uzyskał dobry wynik 2,50.

Rozegrany we Wrocławiu towarzyski mecz pływacki między warszawskim Kolejarzem a miejscowym Ogniwem zakończył się wysokim zwycięstwem Ogniwa 74:43. W ramach tych zawodów dobrą formę wykazała Bemówna (Ogniwo), która ustanowiła dwa nowe rekordy okręgu. Na 100 m st. dowolnym **Bemówna** uzyskała 1:15,5 tj. tylko o 0,1 gorzej od rekordu Polski.

Rekordy

Cztery rekordy okręgu wrocławskiego ustanowili pływacy Ogniwa: **Bemówna**, na 100 m. st. dow. w czasie 1:15,5 i 100 m. st. grzb. 1:29,1 oraz sztafeta 4 x 100 m. st. dow. mężczyzn 4.43,8 i 4 x 100 m. st. zmien. kobiet — 6.18,0.

*

Z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Torunia miejscowy Kolejarz zorganizował zawody w podnoszeniu ciężarów podczas których uzyskano szereg dobrych wyników.

W wadze piórkowej Świtalski w wyciskaniu oburącz ustanowił rekord Polski wynikiem 80 kg. W trójboju ten sam zawodnik uzyskał 237,5 kg (80, 67,5 i 90 kg).

*

Na przedolimpijskich zawodach łyżwiarskich w jeździe szybkiej **Andersen** (Norwegia) pobił rekord świata na dystansie 10.000 m. uzyskując czas 16:32,6 min.





Z zaciekawieniem wyglądają hokeiści z okien orbisowskich wagonów umieszczonych na promie. Już wkrótce Szwecja.



Serdeczne przywitanie przygotowali Polakom na dworcu mieszkańcy stolicy Norwegii — Oslo. Nasza drużyna jest jedną z pierwszych, które zamieszkają olimpijską wioskę Ila.

Fot. St. Rzeszot

Sport pod znakiem dolara



Granica Bawarii i Austrii. Na najwyższym szczycie niemieckich gór—Zugspitze (ok. 3 tys. metrów) — nad przepaścią popisuje się trójka „sportowców". Zawieszony na własnych zębach Klein balansowany jest przez Rudi Bohma, stojącego po drugiej stronie trapezu, podczas kiedy Bach prowadzący motocykl, do którego przyczepiony jest trapez, staje na rękach na kierownicy.

Takie „ciekawe" popisy można obserwowac nie tylko w górach, mimo, iż liczne wypadki kończące się na ogół śmiercią, odstraszają już publiczność i „zawodników". Ostatnio w Hamburgu zorganizowano takie „występy" zawieszając liny pomiędzy drapaczami chmur i wieżami kościelnymi.

Oczywiście „zawody" te, do których zawodnicy zmuszani są najczęściej brakiem środków do życia, nie mają nic wspólnego ani z kulturą fizyczną, ani ze sprawnością sportową. Są one wynikiem zwyrodnienia sportu w krajach dolara, a celem ich jest nieliczącą się z życiem ludzkim pogoń kapitalistycznych menażerów za zyskiem.

W trzeciej rundzie... areszt

Jak podaje szwajcarski dziennik „Bazleler Nachrichten", walka między bokserami wagi średniej Rocky Compitello (USA) a Tommy Reesem (Kanada) zakończyła się już w trzeciej rundzie na skutek... aresztowania Compitello. Jak się okazało, niezadowolony z decyzji sędziowskich „yankes" znokautował... sędziego ringowego.

W sprawę te „wmieszała" się wiec policja. Ale nie dość na tym, gdyż „wmieszali" się w nią także rozfanatyzowani zwolennicy „yankeskiego bożyszcza", którzy natychmiast wszczęli ogólną, typową zresztą dla amerykańskich obyczajów, bijatykę na widowni... (ex)



Nowe rekordy powinny być wynikiem starannego przygotowania naszych pływaków

Zbliża się finał Zimowego Pływackiego Pucharu Miast, który zostanie rozegrany 16 bm. na pływalni AWF w Warszawie. W tym sezonie spotkają się reprezentacje KATOWIC, WARSZAWY i POZNANIA, które wysunęły się na pierwsze miejsca po spotkaniach w trzech grupach. Pływacy Warszawy dostali się do finału po raz pierwszy.

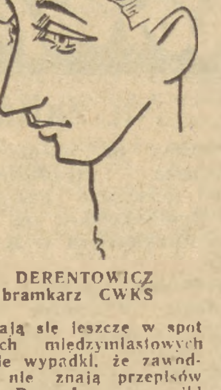
Regulamin Pucharu został w listopadzie ub. r. zmieniony. Rozgrywki okręgów przerodziły się w spotkania pomiędzy reprezentacjami miast — utworzono trzy grupy miast walczących o wejście do finału. Zmniejszono ilość startów i skrócono czas trwania rozgrywek, dzięki czemu umożliwiono zawodnikom startującym w finale przygotowanie się do Mistrzostw Polski.

Zmieniono także program zawodów, wprowadzając konkurencję skoków do wody. Dotychczas skoki z trampoliny były u nas bardzo mało popularne. Liczono się z tym, że przez wprowadzenie ich do programu rozgrywek pucharowych zwiększy się ilość startujących skoczków i podniesie się ich poziom.

Start skoczków w rozgrywkach wykazał, jak niski poziom reprezentują. 0,1, 2 pkt. — oto większość not na jakie zasługiwali zawodnicy, a w szczególności zawodniczki. W wielu wypadkach zawodnicy startowali tylko po to, aby uchronić reprezentacie miasta od punktów ujemnych, nie specjalizując się ani nie trenując tej konkurencji.

Skoczkom naszym należy poświęcić więcej uwagi. Powodem tak niskiego poziomu skoków jest brak upowszechnienia te dziedziny sportu wśród mas młodzieży, brak trampolin, kursów. Z drugiej strony wydaje się, że sekcja Sportu Pływackiego GKKF za mało uwagi poświęca skokom i traktuje tę dyscyplinę po macoszemu.

Znaczna poprawa zaszła w poziomie piłki wodnej — drugiej konkurencji rozgrywek Pucharowych. Mimo to



DERENTOWICZ
bramkarz CWKS

zdarzają się jeszcze w spotkaniach międzymiastowych i takie wypadki, że zawodnicy nie znają przepisów gry. Dwucyfrowe wyniki zwycięzców wykazują w dalszym ciągu olbrzymią różnicę w poziomie gry poszczególnych reprezentacji. W spotkaniu finałowym zobaczymy w Warszawie dwie najmocniejsze obecnie w Polsce drużyny waterpolowe: Katowic i CWKS broniąca barw Warszawy.

Szereg nowych rekordów Polski i kilkadziesiąt rekordów okręgowych ustanowionych przez pływaków w czasie trwania rozgrywek to najlepszy dowód, że poziom sportu pływackiego stale wzrasta Ale osiągnięte wyniki nie mogą nas zadowolić. W tym sezonie powinny być przekroczone wszystkie przedwojenne rekordy Polski. Oczekujemy tego przede wszystkim od zawodników startujących na dystansie 100 m st. dowolnym.

W pierwszych spotkaniach pucharowych nie brała udziału kadra narodowa, która objęta była zakazem startu. Debiut rezerw w poszczególnych reprezentacjach miast wypadł dobrze. Ale nasi czołowi pływacy, oprócz Petrusewicza, Goetza i Tołkaczewskiego nie uzyskali jeszcze pełnej formy.



NIKODEMSKI

W finale Pucharu w stylu klasycznym rozegra się zacięta walka pomiędzy Goetzem z Poznania, Nikodemskim z Warszawy i Śiązakiem — Kuklokiem, którzy uzyskują wyniki w granicach 2.50.0. W stylu motylkowym Mistrz Sportu Cichoński startujący w barwach Warszawy, będzie miał ciężką przeprawę z dwoma ślązakami: Kolarem i Kuklokiem. Forma Cichońskiego jest bardzo zmienna: wydaje się jednak, że wynik uzyskany na 100 m st. motylkowym nie będzie gorszy do rekordu Polski

„Setka" w stylu dowolnym jest zawsze ciekawa. Tym razem jednak bardziej zaciętą walkę stoczą pretendenci do trzeciego i czwartego miejsca Procel z Katowic i Kociszewski z Warszawy uzyskują w tej chwili wyniki na jednym poziomie i o zwycięstwie prawdopodobnie zadecyduje taktyczne rozegranie biegu. W pozostałych konkurencjach męskich oczekujemy równie zaciętych walk. Na 400 m st. dow. pod nieobecność najlepszych długodystansowców o pierwsze miejsce rozegra się walka pomiędzy Kociszewskim i Gadzikiewiczem, znajdującym się obecnie w dobrej formie.

Gelnerówna, Buczkówna, Klemińska, Cedro — to czołówka młodych zawodniczek atakujących rekordy swoich okręgów. Gelnerówna, trenująca pod okiem trenera katowickiej Gwardii — Frani — ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 200 m st. grzbietowym, a podczas ostatnich zawodów pokonała najlepsze nasze grzbiecistki na 100 m w tym samym stylu — Dzikównę i Korecką Wyniki uzyskane przez Gelnerównę, Milnikielównę, Przyborowicz i Fijałkowską na 200 m st. grzbietowym zapowiadają ciekawe spotkanie finałowe. W tak wyrównanej stawce i silnej



WERAKSO

konkurencji rekord Gelnerówny może się nie utrzymać.

Znaczna poprawa zaszła w stylu dowolnym. Dzikówna, Milnikiel i Brol — z Katowic, Przyborowicz i Tomczak z Poznania, wreszcie Kowalska, Werakso, Prokop i Ziółkowska z Warszawy, które zobaczymy na starcie 100 i 400 m st. dowolnym uzyskały już w tym sezonie dobre wyniki. Spotkając się w bezpośredniej walce, uzyskają na pewno bardzo dobre czasy.

Osamotniona będzie tylko Mrozówna. W finale — o ile na start pozwoli jej stan zdrowia — nie spotka groźnej rywalki. W stylu klasycznym nie zaobserwowaliśmy dotychczas żadnej większej poprawy. To samo można powiedzieć o konkurencji stylu motylkowego, w którym tylko 5 zawodniczek startując w rozgrywkach pucharowych uzyskało czas I klasy.

Finał Pucharu zapowiada się więc ciekawie. Zeszłorocznym zwycięzcom broniącym obecnie barw Katowic zagrażają poważnie warszawiacy. Dużo ciekawsze jednak od tego, kto zdobędzie puchar — będą wyniki uzyskane przez poszczególnych zawodników.

Puchar jest sprawdzianem pracy zawodników i trenerów w czasie trwania przygotowań do Mistrzostw Polski. Tegoroczne rozgrywki zdały egzamin — należało się tylko spodziewać lepszej organizacji zawodów, kontroli książeczek lekarskich, która nie była przeprowadzana. Nadrobienie tych braków kładziemy na barki organizatorom spotkania finałowego.

Letni sezon, który będzie obfitował w wiele ważnych imprez pływackich stawia przed zawodnikami i trenerami ważne zadanie. Praca musi być systematyczna — Mistrzostwa Polski,



MROZÓWNA

które odbędą się w miesiąc po finale Pucharu powinny stać na wysokim poziomie — wyniki uzyskane na tych mistrzostwach zdecydują o poziomie naszego pływactwa, które w lecie czeka egzamin.

A. BYSZEWSKA

NA WZORACH DYNAMO TBILISI szkolić się będą polscy piłkarze

TADEUSZ FORYŚ
Nacz. Wydz. Piłki Nożnej GKKF

Miłośnicy piłkarstwa, a jest ich w naszym kraju b. wielu — doskonale pamiętają pobyt i spotkania, rozgrywane z kilkoma czołowymi zespołami polskimi, przez drużynę Dynamo Tbilisi, wicemistrza piłkarskiego ZSRR. Pobyt ten dostarczył sekcji PN GKKF wielu doświadczeń i spostrzeżeń, które posłużą do podniesienia poziomu naszego piłkarstwa. Pięciu naszych czołowych trenerów towarzyszyło drużynie radzieckiej, obserwując jej spotkania i treningi. Trenerzy: Jakuszyn, Minajew i Maszkarkin odbyli z naszymi trenerami 6 narad, przekazując im szczodrze swoje umiejętności.

Rada trenerów Sekcji Piłki Nożnej na swoich posiedzeniach, szeroko omówiła spostrzeżenia swych delegatów, co z kolei stało się tematem obrad Prezydium Sekcji Piłki Nożnej GKKF. Z tych obserwacji i rozmów powstał obszerny materiał szkoleniowy — oparty o doskonałe wzory radzieckie, który stanie się podstawą wyszkolenia naszych piłkarzy.

KADRA ĆWICZYŁA JUŻ NA NOWYCH ZASADACH

Zebrani ostatnio na obozie zimowym w Szklarskiej Porębie nasi czołowi piłkarze byli pierwszą grupą zawodników, którzy trenowali według nowego programu. Jeszcze dwa lata temu, na podobny obóz w Wiśle, piłkarze przybyli z nartami, ale w plecakach nie mieli butów piłkarskich. Uważaliśmy wówczas, że w zimie należy piłkarzom zakazać ćwiczeń z piłką. Radzieccy trenerzy natomiast wysuwają konieczność całorocznego treningu. Doświadczenia radzieckie wskazują, że uprawianie piłkarstwa przez cały rok daje lepsze rezultaty, bo przyzwyczaja piłkarzy do opanowania piłki w różnych warunkach terenowych. Poziom dynamowców potwierdził w pełni tę zasadę.

GIMNASTYKA PODSTAWĄ UMIEJĘTNOŚCI PIŁKARSKICH

Kto obserwował treningi radzieckiej drużyny, temu rzucała się w oczy wysoka, niespotykana wśród naszych zawodników sprawność gimnastyczna piłkarzy Dynamo. Na polecenie trenera przeprowadzali oni indywidualną gimnastykę o bogatym repertuarze ćwiczeń, wśród których takie „sztuki", jak salta, przewroty wykonywali wszyscy. Tę wysoką sprawność osiągnęli piłkarze radzieccy przez systematyczne uprawianie gimnastyki — nie tylko w czasie treningów, ale na sali gimnastycznej w okresie zimowym, w ćwiczeniach na przyrządach. Wszechstronna sprawność fizyczna, tak konieczna dla piłkarzy, opiera się w pierwszym rzędzie na gimnastyce.

GRA CIAŁEM TEŻ JEST SZTUKĄ PIŁKARSKĄ

We wszystkich spotkaniach piłkarze radzieccy umiejętnie i właściwie stosowali dozwoloną grę ciałem. W szkoleniu naszych drużyn piłkarskich prawie nie prowadziło się ćwiczeń gry ciałem i sztuka ta jest niemal nieznana naszym zawodnikom. Występowało to zwłaszcza jaskrawo w spotkaniach z przeciwnikami zagranicznymi. Dużo słusznych uwag na ten temat usłyszeliśmy od radzieckich trenerów.

WYTĘŻONY TRENING

Drużyna Dynamo Tbilisi we wszystkich spotkaniach zadziwiała swoim doskonałym przygotowaniem kondycyjnym. Tylko na podstawie intensywnego treningu piłkarze radzieccy mogli osiągnąć tak doskonałą kondycję.

Obserwacje trenerów Dynamo potwierdziły te przypuszczenia. Mimo późnej jesieni i częstych spotkań, trener Jakuszyn prowadził intensywne treningi, jakkolwiek sezon spotkań mistrzowskich Dynamo Tbilisi już miało dawno za sobą. Czas trwania i nasilenie naszych treningów pozostaje daleko w tyle za wzorami radzieckimi. Nasi zawodnicy nie dają jeszcze z siebie takiego wysiłku, jaki obserwowaliśmy u piłkarzy radzieckich.

PODNIESIENIE DYSCYPLINY TRENINGU

Piłkarze radzieccy są wzorem dla naszych zawodników pod względem zrozumienia dyscypliny treningu. Polecenie swoich trenerów wykonywali oni zawsze ściśle, nawet jeśli nie byli przez nikogo kontrolowani. Obserwowaliśmy trening drużyny Dynamo po trudnym spotkaniu, ale i wtedy wcale nie zmniejszyło to ich zapału do ćwiczeń. W radzieckim zespole nikt nie ociągał się z wykonaniem zadań, jakie mu polecił trener.

Tymczasem nasi piłkarze przy każdej okazji opuszczają wyznaczone treningi, lub też z wyraźną niechęcią wykonują polecenia trenera, starając się dać z siebie jak najmniej wysiłku.

Sekcja Piłki Nożnej w bieżącym roku wyda kilka zarządzeń, które winny zapewnić właściwą dyscyplinę treningów. Jednak same środki administracyjne nie wystarczą. Potrzebna jest wzmożona praca wychowawcza ze strony kierownictwa drużyn.

OD PLANU DO REALIZACJI

Nie są to wszystkie zagadnienia, jakie Sekcja Piłki Nożnej opracowała na podstawie wzorów Dynamo Tbilisi. Obszerne materiały szkoleniowe w najbliższym czasie zostaną podane do powszechnej wiadomości i staną się podstawą planu wyszkoleniowego piłkarzy w 1952 roku. Obecnie już nasza czołówka w Szklarskiej Porębie trenowała ściśle według tych wytycznych, a dla wszystkich drużyn piłkarskich Rada Trenerów Sekcji Piłki Nożnej wyda szczegółowe programy treningów.

Już dziś nie ma zakazu przerwy zimowej. Wydano polecenie trenowania w zimie na boisku, przeprowadzania treningów gimnastyki przyrządowej. W trzech ośrodkach szkoleniowych kadry narodowej w Krakowie w Gwardii, na Śląsku w Unii i w Warszawie w CWKS-ie, kadra piłkarska trenuje cztery razy tygodniowo.

Przyjmujemy nowy plan wyszkolenia naszych piłkarzy. Jeżeli w realizację tego planu władze piłkarskie, władze zrzeszeń sportowych, trenerzy i zawodnicy włożą pełny wysiłek — wizyta wicemistrza ZSRR Dynamo Tbilisi może się stać zwrotnym punktem w walce o wysoki poziom gry naszych drużyn.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-75-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101. 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15205 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 3-B-13012 5 6